

Bez Biegu Narodowego nie ma odznaki sprawności

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 36

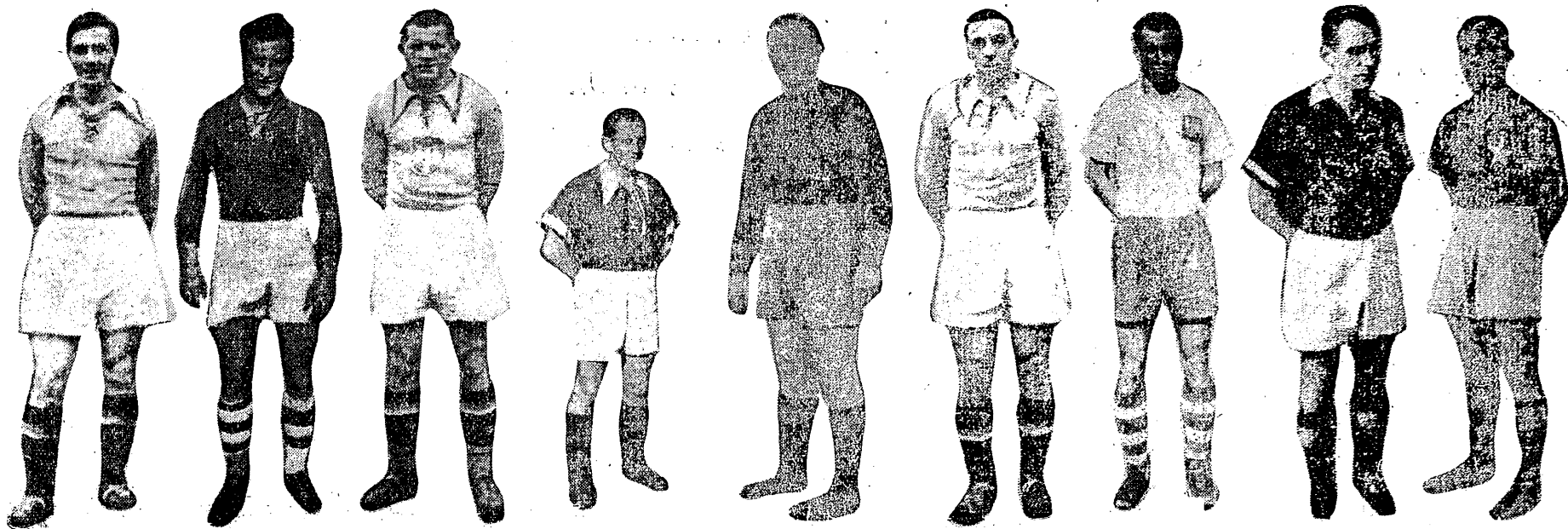
Warszawa, piątek 6 maja 1949 r.

Rok V

Doniosła konferencja działaczy w GUKF

PIERWSZE SENSACJE NA RINGU WROCŁAWIA

Reprezentacja na Bukareszt zmieniona



CIESLIK

ŁĄCZ

SUSZCZYK

BARYWIŃSKI

JUROWICZ

JANDUDA

GĘDLEK

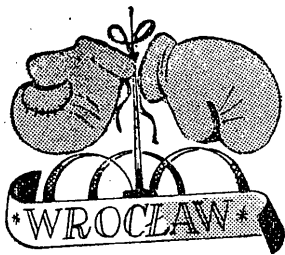
BRZOZOWSKI

GRACZ



MORDARSKI

Już jeden mistrz wyeliminowany Czortek o krok od porażki



WROCŁAW, 5.5 (tel. wł.)

Wrocław, 5.5 (tel. wł.) — Właśnie jesteśmy już po pierwszym dniu mistrzostw. Po walkach wstępnych jeszcze jest zbyt wcześnie mówić o poziomie. Do tego tematu po wrócimy wkrótce. Jak zwykle w pierwszym dniu znaleźli się na ringu jeszcze bokserzy ze słabszych ośrodków, którzy nie dorobili poziomem do swych kolegów z ośrodków gdzie pięściarstwo jest więcej zaawansowane.

Jak spodziewaliśmy się w pierwszym dniu nie było specjalnych rewelacji, choć było kilka poważnych niespodzianek. Zapościło się na pierwszą rundę sensację w walce Czortek — Sadowski, która porwała widownię.

Istotnie znajdowaliśmy o krok od sensacji. Czortek wygrał z wielkim trudem, a werdykt sędziowski był gorąco dyskutowany. Już zaraz po

RED. K. GRYŻEWSKI I ST. SIENIARSKI TELEFONUJĄ:

gongu Sadowski rzucił się z niezwykłą pasją na Czortka, przyciskając go do lin i zasypując serią ciosów. Kajtek przeżywał naprawdę kilka groźnych momentów i jakimś dziwnym cudem wytrzymał spód ciosów szczecińczyka. Gdyby Sadowski miał więcej rutyny, lepiej rozłożył siły, niewątpliwie zszedłby z ringu jako zwycięzca.

Sadowskiego zgubiła chwila sta

bości, w 2 rundzie i na początku trzeciej, kiedy to Czortek zdołał przejąć inicjatywę. Sadowski zdołał jednak złapać drugi oddech i na finiszu był znów bardzo niebezpieczny.

W tej chwili nie jest dla nas ważne, że Sadowskiego uznano za pokonanego po walce niewątpliwie wyrównanej, jest natomiast ważne, że Sadowski jest już dziś bezspornie jednym z najlepszych zawodni-

ków polskich w kat. lekkiej i przyszłość jest przed nim.

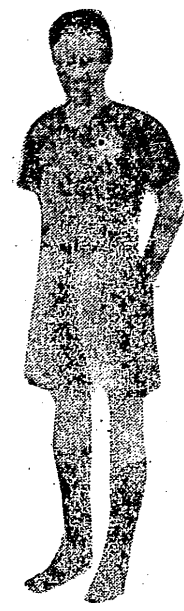
W muszej omal nie staliśmy się świadkami niespodzianki. Wrocławianin Przybyłowicz miał widoki na pokonanie gdańszczanina Mikołajczewskiego, uważanego za jednego z faworytów w tej kategorii. Bokser z Wybrzeża walczył wybitnie źle i nieczysto. W drugiej r. znalazł się do „8” na deskach i mało brakowało do nokautu. Dobrze wypadł Wójcik z Poznania, bijąc zdecydowanie Kamińskiego. Niestety zauważyliśmy jeszcze sporo błędów u tego boksera, który często zaczyna ataki z prawej ręki. Wydaje się nam, że bokser ten nie powinien być groźny dla Kasperczaka. Zupełnie nieźle wypadli dalej Nowicki z Pomorza i Kukier z Lublina.

Podobał się nam również Gumnowski, który bezspornie sementował się; idzie dobrze za ciosem i bije seriami. Niestety walkę z Wojtyślakiem zakończył wyraźnym ciosem poniżej pasa, co jakoś uszło uwagi Komisji Sędziowskiej.

10 SEKUND KAFŁOWSKIEGO

W kugolce duże wrażenie poczynił punczer Kafłowski, który jednak walczył ze słabutkim przeciwnikiem i to zaledwie 10 sekund

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)



MAMON

Reprezentacja Kapitanatu PZPN

MORDARSKI CIESLIK ŁĄCZ MAMON
SUSZCZYK GĘDLEK GRACZ
BARYWIŃSKI JUROWICZ BRZOZOWSKI
JANDUDA

Reprezentacja Czytelników Przeglądu

MAMON KOHUT BARAN
CIESLIK GRACZ
JABŁOŃSKI II JABŁOŃSKI I
BARYWIŃSKI JANDUDA
JUROWICZ

Doskonały czas Zatopka

W PRADZE odbyły się zawody lekkoatletyczne, w ramach których Zatopka, biegnąc na 5 km uzyskał doskonały wynik 14:23,6. W ramach tych samych zawodów rzut oszczepem wygrał Strnadek, uzyskując 5:60,39, zaś skok w zwyczaj Kuczerka 1,70.

SZILAGYI mistrzem Węgier

BUDAPEST. — W biegu na przelaj o mistrzostwo Węgier, na dystansie około 10 km, pierwsze miejsce zdobył znany długodystansowiec węgierski Szilagyi, przybywając do mety w czasie 2:53. 4 km wygrał Garay w 12:30, zdobywając tytuł mistrza Węgier na tym dystansie.

Wybitniejsi przeciwnicy naszych reprezentacji piłkarskich w Bukareszcie w Warszawie



RITTER



BACUT



IORDACHE



FARMATI



PETRICHOVSKY



FILOTI



SPIELMAN



APOLZAN



PARASHIVA



ZILANY



CĂTRĂNEȘTI

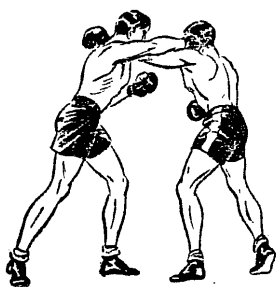


FLAMAROPOL

Pierwsze meldunki z ringu Wrocławia w relacji naszych specjalnych wysłanników

(Dokończenie ze str. 1-ej)

tak, że jeszcze trudno zorientować się w jego walorach. Bardzo dobrą formę zademonstrował Czarny.



necki, bijąc wysoko Tyczyńskiego i posyłając go nawet na deski.

W piórkowej niespodzianką była przegrana Marcinkowskiego z Panke. Łódzianin był denerwujący wolny i stracił zupełnie refleksy.

ROZSTAWIENI W LOSOWANIU

Losowanie mistrzostw odbyło się w obecności wszystkich kierowników po rozstawieniu następujących zawodników:

Musza: Kasperczak — Woźniak.

Kogucia: Grzywocz — Kalfowski.

Piórkowa: Antkiewicz — Matloch.

Lekka: Czortek — Waluga.

Półśrednia: Chychła — Olejnik.

Srednia: Zagórski — Nowara.

Półciężka: Szymura — Koleczko.

Ciężka: Jaskółka — Klimecki.

W losowaniu przyjęto za zasadę, aby zawodnicy z jednego okręgu nie spotkali się wcześniej, jak w półfinale.

Panke wyprzedził go na wszystkich frontach. Nadto łódzianin nie mógł sobie poradzić z prawą pozycją poznańczyka.

Matloch nie błysnął w walce z Gromalą, ale jak się zdaje oczędział się, ponadto wygląda, że ma niezbyt zdrową rękę. Mimo wszystko w 3 r. Matloch posłał krakowianina do „8” na deski. Najbardziej przykra niespodzianką wydawała się w tej kategorii, ponieważ dobry bokser Gołyński na początku walki trafił zbyt nisko słabego Szwantaga i został zdyskwalifikowany. I jeszcze jedna niespodzianka w tej kategorii: Moźdzynski schodzi pokonany z ringu przez Sobkę z Wrocławia. Sobko był szybszy od boksera ze Szczecina i narucił tempo, które Moźdzynski nadaremnie starał się zwalniać.

Ciekawą walkę stoczyli Sieradzian z Kruzą. Wygrał nieznacznie, ale zasłużył Pomorzanie, który miał dobry dzień i jak się zdaje dobrze jest przygotowany do mistrzostw kondycyjnie. Kruza dość dobrze przygotowywał sobie cios z prawej za pomocą lewego prostego, Sieradzan jednak był równorzędnym przeciwnikiem i nawet w 2 rundzie sprowadził przeciwnika na moment do parteru po kontrze.

W półśredniej wiele emocji dała walka Sztolca z Zielińskim z Lublina; już po pierwszych ciosach Sztolc znalazł się na deskach do „8” i wydawało się, że przegra przez k. o. Sztolc jednak doszedł do siebie i z kolei był niebezpiecz-

ny dla Zielińskiego. Pod koniec trzeciej rundy Sztolc znów jest zamroczony. Przyznano zwycięstwo Sztolcowi, ale wyrok ten może być dyskusyjny.

Dość słabą walkę stoczył Sznajder, który nie jest w formie z 19-letnim poznańczykiem Piechowiczem. Młody ten bokser jakkolwiek zszedł pokonany, pozostawił po sobie bardzo dobre wrażenie, jest dobrze przygotowany technicznie, boksuje „w linii” i bije dość celnie prostymi.

Zagórski nieźle zadebiutował, starał się opanować swoje nerwy i nie wydawał się w chaotyczną bijatykę. Wygrał on z Ambrożem na skutek dyskwalifikacji szczecińczyka, który bił głową.

Dość dobrze wyszedł Woźniak z Warszawy, który wypunktował Franka z Poznania, górując zresztą nad nim siłą fizyczną.

Wreszcie na zakończenie senacja większego kalibru. Rutkowski ze Szczecina wygrał z zeszłorocznym mistrzem Jaskółką, górując nad nim zdecydowanie w trzeciej r. Łódzianin od drugiej r. walcząc konfuzjowany po zetknięciu się głową z. Zwycięstwo Rutkowskiego zdaje się też być niespodzianką dla Szczecina, gdyż przed rozpoczęciem się mistrzostw Szydło twierdził, że jakkolwiek Rutkowski poczynił duże postępy, jednak jeszcze mu brak doświadczenia poważnych walk, aby mógł liczyć na poważniejsze sukcesy.

Przed walkami

Krótkie rozmowy z obrońcami tytułów

ZESZŁOROCZNI MISTRZOWIE POLSKI z zacięciem obserwują swych rywali — nie tylko na wadze ale przy jedzeniu i łóżkach. Stwierdzenie im nie sposób przekonać o groźnym im niebezpieczeństwie utraty tytułu. O nadchodzących walkach mówią na ogół niezbyt chętnie jednemu z nich...

KASPERCZAK, po wyjściu z gabinetu lekarskiego, ma minę bardzo zadowolonego. Może już sobie pozwolić na jedzenie — co też od razu czyni, sięgając do przyniesionej przez opiekuna bokserów wrocławskich — wafelki.

— Co pan myśli o mistrzostwach tymi „łódkami”?

Odpowiada nam przysłuchujący się rozmówce Szydło: — On ma mistrzostwo w kleszeni, ma za sobą przecież wrocławską publiczność.

— Ja tam nie chcę w ten sposób zdobywać mistrzostwa — wtrąca Kasperczak. Chcę pokazać, że jestem lepszy niż tyko dlatego, że będzie mnie dopinguwało kilka tysięcy osób.

GRZYWOZ jak najszybciej ucieka do hotelu, w biegu jednak wyrzuca ze siebie kilka słów: — Przydało by się jeszcze raz zdobyć mistrzostwo ale zbyt łatwo to nie będzie.

„BOMBARDIER GDAŃSKI” jest bardzo przesydły, nie okazując większej ochoty na przyjęcie przed mistrzostwami puchara „Przeglądu Sportowego” — dla najlepszego sportowca polski w 1943 r.

— Jak dostanę nagrodę na otwarcie mistrzostw to może zabraknąć dla mnie nagród, uświadomionych specjalnie na mistrzostwa — mówi Antkiewicz.

OSZKOCY TYTUŁU w wadze lekkiej Rodka zabrakło we Wrocławiu. Najpoważniejszym kandydatem wydaje się Czortek, do niego się więc zwracamy: — Boję się bardzo o swoje łuki brzośce, nie wiem czy wytrzymałbym przez cztery dni, o ile wcześniej nie „wykończy” mnie kto z młodzieży.

CHYCHŁA jest małomówny: — Jak wygram to będę dobrym, jak przegram — w sdomo — złym. Tytuł chce oczywiście obronić, a jak będzie — okaże się na ringu.

ZAGÓRSKI narzeka na bardzo silną konkurencję: — Nie łatwo to będzie sprawa przedostać się do finału. Najważniejsze są dwa pierwsze dni, jeśli te się pniebrnie może być wszystko w porządku.

SZYMURA był bardzo zadowolony z wprowadzenia w błąd wielu kierowników: — Nie wiedziałem w jakiej wadze będę walczył. Mogłem przecież wystąpić we Wrocławiu w półciężkiej lub ciężkiej. Zdecydowałem się na półciężką, żeby nie myślało się o obawian się młodzieży.

NAJCIĘŻSZY z naszych mistrzów zeszłorocznych Jaskółka nie wykazuje wielkiego zdenerwowania: — Tytułu trzeba bronić i będę to robił tak starannie jak tylko będę umiał.

Bazarnik startuje

Cebulakowi grozi żona

WE WROCŁAWIU upał. Na ulice wyległy już sprzedawcy lodów. Gdyby nie lekki wiatr, mogłoby się roztopić na słońcu. Wszyscy zawodnicy znaleźli się w Hotelu Turystycznym wśród zieleni wielkiego parku. Dr Albricht, po przyjeździe z Warszawy, przeprowadził tam inspekcję kuchni.

— Stwierdziłem pewne braki i udałem się natychmiast do Zarządu Miejskiego. Użytkownik przydał mi mleka, sera i masła w ilościach, jakie asortuje stołówka.

W wielkim holu hotelowym zgromadził się cały kwiat pięściarstwa polskiego. Wpadam w objęcia Niezadziła.

— 5 kilo straciłem — cięży się Łódzianin. — Bez „piętki” może łatwiej pójść, a ważyłem już 100.

Spotykam Chochłaka: — Byłem zdecydowany walczyć, ale po rozmowie z Majchrzykiem doszedłem do przekonania, że to nie ma sensu. 38 lat — to już nie byle co.

Miniaturowy Kamiński z Łodzi dopytuje się czy jest jakaś nagroda dla najlepszego zawodnika.

— A jak pan się czuje? — pyta Cebulaka.

— Bardzo dobrze — małżeństwo mi służy, żona powiedziała, że gdybym porzucił boks rozwiodła by się ze mną.

Kierownictwo drużyny poznańskiej chwali się, że przywieźło do Wrocławia najmłodszą drużynę: najstarszy Koleczko ma 21 lat.

Po zebraniu kierowników wszystkich okręgów dopuszczono do mistrzostw słazaka Bazarnika. Natomiast Kwiatkowski z Warszawy został nie dopuszczony przez lekarza.

Kpt. Derda optymista

SZTAB jubili mistrzostw Polski zjawił się w komplecie dopiero w dniu otwarcia zawodów. Rozmowy o boksie, porachunkach między okręgami, dyskusje na tematy śródzawodowe odcinają działający od sprawy najbardziej ich obchodzącej — mistrzostw Polski. Jedynie kpt. sportowy Derda wypowiedział się na temat mistrzostw:

— Spodziewam się, że obecne mistrzostwa przyniosą bardzo dużo niespodzianek. Młoda gwardia zawodników coraz śmielej atakuje weteranów. Jesteśmy w przededniu wielkiej olimpiady młodzieży na czolewce pojeźce. Spodziewam się, że już na ringu wrocławskim będziemy mieli wiele miłych niespodzianek.

Wyniki techniczne pierwszego dnia mistrzostw

WROCŁAW S.V. (Tel. wł.). Waga musza — Woźniak (Poznań) pokonał Kamińskiego (Łódź), Mikołajewski (Gdańsk) — Przybyłowicz (Wrocław), Nowicki (Pomorze) — Kukiera (Lublin), Gumowski (Śląsk) — Wojtyś (Kraków), Springer (Częstochowa), Biedakiewicz (Szczecin), Smoczek (Śląsk), Kasperczak (Wrocław) przegrali do ćwierćfinału bez walki.

Waga kogucia: Kalfowski (Wrocław) wygrał z Listowskim (Olsztyn) przez k. o. w I r., Przybylski (Pomorze) wygrał z Wierzbickim (Szczecin), Czarniecki (Łódź) z Tyczyńskim (W-wa), Guzy (Śląsk) z Baranem (Lublin).

Klein (Gdańsk), Nowaczek (Poznań), Czajkowski (Wrocław) i Grzywocz (Śląsk) bez walki znaleźli się w ćwierćfinale.

Piórkowa: Matloch (Śląsk) wygrał z Woźniakiem (Kraków), Panke (Poznań) z Marcinkowskim (Łódź), Szentak (Rzeszów) z Gołyńskim (Gdańsk) przez dyskwalifikację w I r. (za niski cios), Sobko (Wrocław) z Moźdzynskim (Szczecin), Kruza (Pomorze) z Sieradzanem (W-wa).

Bazarnik (Śląsk) Antkiewicz (Gdańsk), Zadzorski (Olsztyn) bez walki przeszli do dalszej rundy.

Lekka: Czortek (W-wa) wygrał z Sadowskim (Szczecin), Krowiak (Rzeszów) z Krawczykiem (Śląsk) przez dyskwalifikację w II r.

Ratajczek (Poznań), Kudacki (Gdańsk), Piotrowski (Pomorze), Szweczykowski (Olsztyn), Maciejczyk (Łódź) i Waluga (Wrocław) przeszli bez walki.

Półśrednia: Olejnik (Łódź) pokonał Mustalę (Gdańsk), Sztolc (Wrocław) — Zielińskiego (Lublin), Trzeźpior (Częstochowa) wygrał z Polakiewiczem (Pomorze), Sznajder (Śląsk) — Piechowicz (Poznań).

Bala (Kraków), Rynkowski (Szczecin), Grudziński (Olsztyn), Chychła (Gdańsk) przeszli bez walki.

Srednia: Zagórski (W-wa) pokonał Ambroża (Szczecin) przez dyskwalifikację. Do ćwierćfinału bez walki przeszli Pałski (Pomorze), Grzelak (Poznań), Kwiatkowski (Gdańsk), Cebulak (Pomorze).

Co mówią

KPT. ZWIĄZKOWY PZB DERDA twierdzi, że mistrzostwa obecne w pierwszym dniu stoją na lepszym poziomie, niż mistrzostwa zeszłoroczne. Jeśli idzie o walkę Sadowski — Czortek, to zdaniem kpt. Związkuowego zwycięstwo wrocławianina było ciężko wywalczone, lecz zasłużone. Z pozostałych zawodników kapitan wyróżnia w pierwszym dniu Woźniaka, Kalfowskiego, Matlocha, Pankego, Kruzę, Sadowskiego, Sztolca i Rutkowskiego.

WICEPREZES PZB KPT. LEMPART: — Nie jestem zachwycony tym, co widziałem w pierwszym dniu. Zdaje mi się, że młodzież nasza odczuwa jeszcze lek przed starą gwardią. Co gorsze, można zaobserwować u wielu młodych wyraźne zahamowanie rozwoju.

SZTAM: — Walki w pierwszym dniu nie były na zbyt wysokim poziomie. Ci zawodnicy, którzy przygotowawali się do mistrzostw solidnie, walczyli jednak dobrze. Węwny dla przykładu choćby Piechowicz.

Dookoła ringu

Komisja Specjalna, jak nazwano Komisję Odwoławczą, zatrudniona była tylko raz. Złożono mianowicie protest z walki Wierzbicki — Przybylski w wadze kogucie. Początkowo przyznano zwycięstwo Wierzbickiemu. Komisja uznała jednak, że lepszy był Przybylski.

Jubileuszowe mistrzostwa rozpoczęły się wyjątkowo punktualnie częścią oficjalną. Przemówienia były krótkie. Wciągnięcia flagi na maszt dokonał Szymura w towarzystwie Antkiewicza i Czortka.

Wrocławianie okazali się niecierpliwi. Hala zaczęła się zapalać już na 2 godziny przed rozpoczęciem mistrzostw.

Wybrzeże przygotowuje się do przyjęcia bokserów na obóz przed Oslo

GDYNIA 4.5 (tel. wł.). — We wtorek bawił na Wybrzeżu delegat Wydziału Wyszukiwawczego PZB Klemensiewicz, który omawiał sprawy związane z organizacją obozu przed mistrzostwami Europy w Oslo.

Na obozie tym od 15 maja do 6 czerwca hr. przebywałoby 32 najlepszych pięściarzy. Trenerami z ramienia PZB będą Sztam, Śmierci i Garnarek. Z ramienia GUKF-u wyznaczony na obóz został Mizerski.

Obozowicze znajdą pomieszczenie w siedzibie WUKF w Oliwie, gdzie korzystają z możliwości treningu. Bezpośrednia bliskość morza pozwoli naszym reprezentantom na Oslo przyzwyczaić się do ostrego klimatu morskiego.

Skład kadry reprezentacyjnej ustalony zostanie dopiero po mistrzostwach Polski we Wrocławiu.

SZYDŁO REKLAMUJE MARCINKOWSKIEGO

Trener zawodników szczecińskich Szydło przypuszcza, że największą rewolucję może sprawić Marcinkowski w piórkowej.

Bukareszt w gorącej przedmeczowej Skład ustala w ostatniej chwili

BUKARESZT, 5.5. (tel. wł.). Nie ma już biletów na stadion Republiki, na którym w niedzielę zmierzą się reprezentacje Polski i Rumunii. Zainteresowanie spotkaniem zwiększa się z dnia na dzień, a prasa bukareszteńska przynosi coraz to nowsze wiadomości o formie przewidzianych do obu reprezentacji zawodników. W ciągu tygodnia kadrowcy rumuńscy rozegrali kilka spotkań sparingowych. Spotkania te były trzymane w tajemnicy, jednak zapalen kibice rumuńscy w liczbie około 2.000 zwiędzieli się o sztykułując się imprezie i obserwowali ją, dostawczy się potajemnie na stadion Republiki.

Pod okiem trzech trenerów państwowych: Vogla, Brauna i Valcova rozegrano najpierw mecz pomiędzy liderem II Ligi Dynamo Bukareszt a drużyną B, przewidzianą na Warszawę.

Spotkanie trwało 3 razy po 30 minut i zakończyło się remisem 1:1 (0:0, 1:1, 0:0). Bramkę dla drużyny B zdobył Vaczi, dla Dynamo Miha. Niestety gra obu zespołów stała na bardzo miernym poziomie. Jedynie od czasu do czasu przeblyski dobrej gry pokazywali Spielman, doskonały kierownik ataku. Avasilichioae, łącznik, jeden z silniejszych punktów drużyny, dzięki doskonałej pracy, zarówno w ofensywie, jak i w defensywie, oraz Socce i Flamaropol, ofensywni boczni pomocnicy.

Reprezentacja Rumunii B grała w tym meczu w następującym składzie: Catranici — Androvits (Apolzan), Novac (Farmati), Flamaropol (Balint), Apolzan (Salocki), Socce — Lungu, Spielman, (Niesor), Vaczi, Zavoda (Avasilichioae), Parachiva.

Zaraz po tym spotkaniu odbył się drugi mecz 3x po 30 minut między z-

nescu, Apolzan, Vaczi, Lungu, Darok, Parachiva, Socce, Dumitrio, Spielman, Zavoda, Zilahi, Woronkowski, Novac, Avasilichioae, Balint oraz Flamaropol.

— A co słychać z pierwszą reprezentacją?

— Ustalona będzie dopiero w piątek w godzinach rannych. Dzisiaj już muiowanymi reprezentantami są: bramkarze Jonescu lub Baros, obrońcy Farmati, Ritter, pomocnicy Marinescu, Bodo i Bacut oraz napastnicy Iordache, Tanase, Marian i Petschowsky.

W Bukareszcie szykują się już intensywnie do przybycia piłkarzy polskich. Goście umieszczeni zostaną w jednym z najpiękniejszych hoteli bukareszteńskich — Ambasadorze.

po oficjalnym przywitaniu na lotnisku Baneasa, zawodnicy odwiezieni będą do hotelu, gdzie spożyją posiłek. W godzinach popołudniowych przewidziany jest trening, wieczorem zaś Polacy zaproszeni zostali do Opery. W sobotę dnia 7 w godzinach rannych odbędzie się dla reprezentantów Polski przyjęcie w rumuńskim Urzędzie Kultury Fizycznej (OSP). Mecz rozpoczyna się w niedzielę o godz. 17-ej.

Sekcja bokserska Związku wrocławskiego organizuje począwszy od 10 bm. bezpłatny dwumiesięczny kurs bokserski dla nowicjuszy. Kurs poprowadzi trener Szydło.

Dwie ostatnie próby piłkarzy przed starciem z Rumunami

(OD SPECJALNEGO WYŚLANNIKA RED. ST. HABZDY)

Reprezentacja B w Rzeszowie 3:1 (2:0)

PONIEDZIAŁKOWY mecz reprezentacji PZPN w Rzeszowie (3:1) trzeba ocenić z trzech punktów: popularyzacji dobrego futbolu na prowincji, wypróbowania ew. gotowych koncepcji w łonie zespołu B i nadania pewnej spójności poczynaniom tej drużyny, której szkielec na mecz w Warszawie był w ogólnych zarysach nakreślony.

Nie porządkujemy w tej chwili ważności tych zagadnień, a zajmijmy się nimi po kolei. Trzeba stwierdzić, że znaczenie propagandowe zawodów było olbrzymie. Rzeszów wraz z rozległą prowincją i tak dalekimi ośrodkami, jak Krosno, Jasło i Brzozów, Kolbuszowa itd., przeżył wielkie święto sportowe.

Podkreślić także, iż dobrze zrobiono, nie zapominając o głośniejszych na boisku, dzięki czemu piękne przemówienie prezydenta miasta J. Husa, dotarło do uszu i do głębi serc tysięcy słuchaczy. Trzeba również podkreślić staranną organizację zawodów, w której duży udział miały partie polityczne, wojsko i władze ROZPN z prezesem Janczurą i Strzeleckim na czele. Skarbnik ROZPN miał zadowoloną minę i puszczał mimo uszu narzekania na wygórowane ceny biletów.

Odstąpiwszy od wrodzonej skromności podniosę, że zapytany przez aktorów spotkania o ocenę gry odpowiedziałem bez wahania:

WARTOŚĆ REPREZENTANTÓW

— Trzeba by zsumować dobre akcje z wielu meczów ligowych, aby zobaczyć tyle dobrych momentów, ile w Rzeszowie. Sceptycy powiedzą:

— Ba, ale jakież tam był przeciwnik?

Będą mieli nieco racji, lecz pamiętać trzeba, że są czasem treningi, na których napastnicy nie potrafili przeprowadzić tak klasycznych zmian łącznika ze skrzy-

dowym, jak to robili Baran i Gracz, Anioła i Kokot, przy czym ten ostatni w dwóch wypadkach po takiej właśnie akcji rąbnął tak w słupek, że byłem poważnie zaniepokojony o całość bramki. W ogóle słupek i poprzeczek było w tym meczu co niemiarę, i to tłumaczy niski stosunkowo wynik, nie mówiący nic o właściwym układzie sił.

Prawa dwójka ataku: Baran — Gracz grała tylko przez 20 minut i ustąpiła parze poznańsko-gdańskiej przez co jedenastka w składzie: Rybicki, Sobkowiak, Glimas, Słoma, Tarka, Skrzypniak; Kokot, Anioła, Kohut, Krasówka, Wiśniewski — była już tą drużyną, która wytypowana przez kapitanat — dawała jeszcze szansę wybiecia się po przerwie: Janikowi, Flankowi, Bartylowi, Szmydowi i Goździkowi.

Jedenastka „warszawska” miała dobrą sposobność wprawienia się w tryby współdziałającej maszyny „Sztab” wspólnie z trenerami u-



żył taką taktykę batalii: ciężar obrony powierzyć Sobkowiakowi i Tarce, Glimasowi dać rolę „hasającego” w przodzie — Słomie i Skrzy- piakowi nakazać grawitację ku środkowi. W napadzie położono nacisk na elastyczność pozycji i na operowanie piłką przy maksymalnej szybkości. Nie chcę nikogo wyróżniać, lecz muszę wspomnieć o miłej niespodziance ze strony: Sobkowiaka, Tarki i Anioły.

CÓŻ NAPISAĆ O PRZECIWNIKU?

Zamiast banalnego podnoszenia ambicji, ducha walki i serca do gry, tak właściwego w podobnych zawodach, wydaje mi się słuszniej- szą celową, choć surową krytyką.

„Coctail” rzeszowsko-krośnieński w składzie: Barański („Resovia”), Rycerz (R), Melnarowicz (Gwardia), Majeran (PZL), Mikusiński (R), Pirowski (Nafta), Wereszczak (Legia, Solek (Nafta), Kędra (PZL), Samisz (L), Pełepyszn (L), (po przerwie Bak w pomocy i Majeran II w napadzie) — to zespół, w którym największy zawód sprawili uważani przez tubylców za wyróżniających się.

Bramkarz skompromitował się zupełnie wybiegiem, podobnym raczej do wyjścia na spacer, dając Baranowi możliwość wyrównania trzykrotnie większego dystansu. Ponadto uważał, że przy każdym strzale trzeba robinsonować i czynił to w manierze aż nadto prowincjonalnej.

Srodek pomocy Mikusiński przez cały czas meczu był niewidoczny. To samo można powiedzieć o Kędrze, dodając uwagę krakusów: „Ten nie pograł sobie przy Tar-

W tych warunkach na plan pierwszy wybił się skrzydłowiec, a zwłaszcza Wereszczak, Majeran i Melnarowicz. Obrońca grał jednak za wiele dla widowni, co znalazło swój wyraz w waleniu na wysokość zamiast na długość.

Sędzia Strzelecki wychodził z założenia, że w sytuacjach outsidowych dopiero dwóch beków rzeszowskich może być uważanych za jednego obrońcę.

Bramki strzelili kolejno Anioła i Kohut przed przerwą, a po przerwie Anioła i Pełepyszn.

Ci „najlepsi” w Tarnowie 5:0 (3:0)

Terenem „ostatniego egzaminu” drugiej połowy reprezentacyjnej kadry piłkarzy, w której pojawiły się bardziej renomowane nazwiska — był Tarnów. Tamtejsi drugoligowcy — jak spodziewano się — docenili w pełni zaszczyt wybrania ich jako sparring-partnera i., postawili się na „sto dwa”. Przegrana nie przynosi im wstydu, zwłaszcza że grę w pierwszej połowie, kiedy to Jurowicz był o wiele groźniejszy i częściej zatrudniony, niż jego vis a vis. To wystarczy za wszystkie pochwały należne całej drużynie za wyjątkiem Kokoszki, gdyż gracz ten złoży-

wą brutalnością zepsuł najlepsze wrażenie.

Cała piątka kapitanatu, obecna na zawodach, z wytypowanym już w ogólnych zarysach zestawieniem obu drużyn, wystawiła do gry zespół zasadniczy:

Jurowicz, Gędek, Janduda, Jabłoński I, Brzozowski, Suszczyk, Mamon, Gracz, Łęz, Cieślak, Mordarski. (Przy- czyną nieobecności Barana to skręcenie kostki na wtorkowym treningu).

Najmniej wad wykazali: Jurowicz, Gracz i Cieślak. Można powiedzieć, że są to punkty bez żadnych wątpliwości.

Nie można mieć również zastrzeżeń do solidnie wykonanej pracy przez Skromnego po przerwie. Pozostali grali tak, jak gdyby chcieli powiedzieć: zdenerwowany nasz Kapitanat gra dzisiaj, przez co miłą niespodzianką sprawimy im w Rumuni. (Oby! Przyp. Red.).

Wierzymy w tę niespodziankę, wiedząc, że Gędek i Janduda znają wartość oswobodzającego wykopu, że Janduda unikać będzie w Bukareszcie heznersowskiego rozpędzania się pod przeciwnika, który wtedy lekkim balansem może zostawić go za sobą i że wreszcie obaj będą starali się odsłonić a nie zasłonić Jurowicza.

Mamonowi radzimy, by rzuty różną z prawej strony wykonywał lewą nogą i by częściej siedł na zmianę z Graczem. Ta sama rada dla Mordarskiego i prośba o dokładniejsze adresowanie piłki.

Następujące dane o meczu w Tarnowie zobrazują jego przebieg:

Pierwszy groźniejszy strzał na bramkę Tarnowii padł dopiero w 33 min. Do tego czasu Jurowicz zażegnał parokrotnie niebezpieczeństwo broniąc m. in. bliską bombę Barwińskiego i zakłócając spotkanie drugich drużyn reprezentacyjnych, które odbyły się w Warszawie. Skład Polski, jest, jeśli ktoś tak chce, w całym tego słowa znaczeniu eksperymentalny. Osobiście uważamy, że eksperymentem jest ustawianie napadu, gdzie mamy pięciu wysłan- ców bez kierującej dłońi wó- dźnicy. Jeśli meldunki o Kokocie są trafne, to być może że zespół z Aniołą stworzą jakiś duet. Najgorzej wyjść może na tym Kohut, któremu nie będzie miał kto wyrabiać pozycji. Mógł by to ewent. uczynić Muskala, pod warunkiem, że osiągnie najlepszą swą formę i nie będzie egoistą. Wiśniewskiego nie widzieliśmy do tej pory i nie wiemy, co wpłynęło na decyzję pięcioligowego Kapitanatu. Miejsny na dzieje, że jest ona trafna.

Znaczenie lepiej ma się sprawa z liniami defensywnymi. Pomoc jest całkowicie poznańska. Na Słomę i Tarkę zwróciliśmy uwagę przed rokiem, Skrzypniak wybił się w bieżącym sezonie. Gdyśmy ostatnio widzieli Tarkę był nieco słabszy, ale zdaje się, że przemógł się. Sobkowiak stanowi dalszą podporę po- znańską, a „cracovianin” Glimas należy do młodszych talentów. Do- trzymywał on nieraz dobrze kroku Gędkowi, to też mamy nadzieję, że wprowadził się odpowiednio do zespołu reprezentacyjnego.

Rybicki stanowi również poważną pozycję, w rezerwie ma zresztą Janika, który też nie wypadł sro- ce spod ogona.

Jeśli mamy zastrzeżenia odnoś- nie napadu, to uspokaja nas nieco solidna podstawa, na jakiej opiera się. Kto wie, czy ta właśnie baza nie będzie autorem zwycięstwa, le- żącego absolutnie w granicach możliwości, tym bardziej, że opinia bukarzeszteńska o własnej drugiej drużynie nie jest najlepsza.

A jak się stanie — zobaczmy! T. Maliszewski

Podwójny egzamin piłkarzy w niedzielę w Bukareszcie i Warszawie

W NIEDZIELĘ nasza reprezentacja piłkarska rusza ponownie na podbój świata. Zaczyna od Rumunii. Od tej właśnie Rumunii, której nigdy jakoś, nawet w bardzo dobrych swoich czasach, nie umiała zmusić do kapitulacji. Rumuni należą do gatunku przeciwnika, o którym mówi się, że „nie leży”. Gdy w roku 1922 je- chałszy po pewne laury do Czerniowca, wróciliśmy z nosem na kwińcie. Zakochał się zaledwie remisem.

I od tej pory prześladowały nas te nieszczęsne remisy, których nar- grumodziło się w 11-stu spotka- niach aż — sześć! Reszta to cztery nasze porażki na zaledwie jedno, ale dosadne zwycięstwo i to w Bu- kareszcie.

Był czas, w którym kulturą gry i techniką Rumuni nas wyraźnie dystansowali. Był czas, w którym czołowe ich drużyny stały na zna- cznie wyższym poziomie, niż polskie zespoły klubowe. Gdy chodzi o reprezentację, to sprawa była inna. Dziś mamy wrażenie, że wie- le się wyrównało. Rumuni nie są już tak zdecydowanie lepsi, by su- mienny i obiektywny kalkulator musiał koniecznie „wyliczyć” ich przewagę.

Czy mamy stąd wysnuć wnio- sek, że w Bukareszcie... i tym ra- zem nie dadzą nam rady? Może być tak, a może i nie! Półoś- mizm nasz ugruntowany jest w mniejszym stopniu może na prze- konaniu o wielkiej formie własne- go zespołu, niż na nadziei — prze- praszamy za brak rycerskości — że i po przeciwnie stronie nie bę- dzie może lepiej. Ostatecznie nasz niedzielny przeciwnik miał w ro- ku ubiegłym sporo powodów do niezadowolenia, czyżby w ciągu z- my nastąpiła aż tak gwałtowna po- psawa?

ZMIANA NASZEGO SKŁADU

Byłoby to tym bardziej możliwe, że w zespole naszym zaszły w o- statniej chwili zmiany, które nie podnoszą jego bitności. Z reprezen- tacji wyznaczonej na Bukareszt, ubyli dwaj bracia Jabłońscy, któ- rych spotkał bolesny cios. Bezlito- sna śmierć zabrała im Ojca, to też sądzimy, że będziemy wyrazem wszystkich polskich sportowców, je- śli z tego miejsca prześlemy na- szym Kolegom wyrazy serdeczne- go współczucia.

W sumie zespół nie przedstawia się może najgorzej. Zaufanie ma- my do pomocy i trójki środkowej. Skrzydła i obrona — oby sprawi- ły miłą niespodziankę.

A W WARSZAWIE?

NIEMNIEJSZE zainteresowanie wzbudza spotkanie drugich drużyn reprezentacyjnych, które odbędą się w Warszawie. Skład Polski, jest, jeśli ktoś tak chce, w całym tego słowa znaczeniu eks- perymentalny. Osobiście uważamy, że eksperymentem jest ustawianie napadu, gdzie mamy pięciu wy- słan- ców bez kierującej dłońi wó- dźnicy. Jeśli meldunki o Kokocie są trafne, to być może że zespół z Aniołą stworzą jakiś duet. Najgorzej wyjść może na tym Kohut, któremu nie będzie miał kto wyrabiać pozycji. Mógł by to ewent. uczynić Muskala, pod warunkiem, że osiągnie najlepszą swą formę i nie będzie egoistą. Wiśniewskiego nie widzieliśmy do tej pory i nie wiemy, co wpłynęło na decyzję pięcioligowego Kapitanatu. Miejsny na dzieje, że jest ona trafna.

Znaczenie lepiej ma się sprawa z liniami defensywnymi. Pomoc jest całkowicie poznańska. Na Słomę i Tarkę zwróciliśmy uwagę przed rokiem, Skrzypniak wybił się w bieżącym sezonie. Gdyśmy ostatnio widzieli Tarkę był nieco słabszy, ale zdaje się, że przemógł się. Sobkowiak stanowi dalszą podporę po- znańską, a „cracovianin” Glimas należy do młodszych talentów. Do- trzymywał on nieraz dobrze kroku Gędkowi, to też mamy nadzieję, że wprowadził się odpowiednio do zespołu reprezentacyjnego.

Rybicki stanowi również poważną pozycję, w rezerwie ma zresztą Janika, który też nie wypadł sro- ce spod ogona.

Jeśli mamy zastrzeżenia odnoś- nie napadu, to uspokaja nas nieco solidna podstawa, na jakiej opiera się. Kto wie, czy ta właśnie baza nie będzie autorem zwycięstwa, le- żącego absolutnie w granicach możliwości, tym bardziej, że opinia bukarzeszteńska o własnej drugiej drużynie nie jest najlepsza.

A jak się stanie — zobaczmy! T. Maliszewski

TROJKA PRACOWNIKÓW

Napad, gdy chodzi o trójkę śro- dkową, nie budzi zastrzeżenia. Ty- czy się to przede wszystkim Gra- cza, który jest w dobrej formie i... będzie specjalnie pilnowany, jak i Cieślaka, którego Rumuni również znają. Być może, że ta właśnie oko- liczność ułatwi zadanie Łęczowi. Chcielibyśmy, by łodzianin pamiętał, że o klasyfikacji jego nie zadecydu- je ilość zdobytych bramek. Inaczej mówiąc — prosimy o zmniejszenie nawyków indywidualnych na rzecz współpracy.

Wielką zaletą Łęczy jest pracow- tość i ruchliwość, toteż środkowy pomocnik Rumunów będzie miał z nim sporo roboty. Jesteśmy pewni, że wszyscy ci trzej gracze będą w razie potrzeby szli w tył po piłkę, gdyż znamy ich z tej strony.

Skrzydła są jak zwykle niewia- domą. Mamona reprezentuje szybkość i dobrą posturę fizyczną. O tym, by można było zostawić go bez opieki nie może być mowy. Szkoda, że Mor- darski nie jest w formie z końca ub. sezonu.



KOKOT



WISNIEWSKI



ANIOŁA



KOHUT



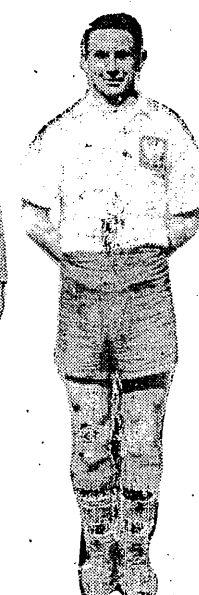
SŁOMA



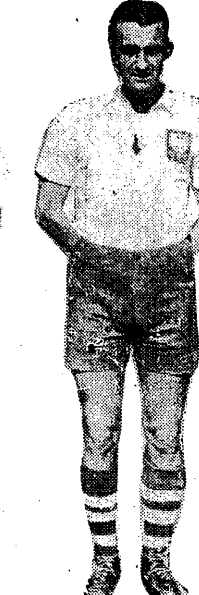
SOBKOWIAK



RYBICKI



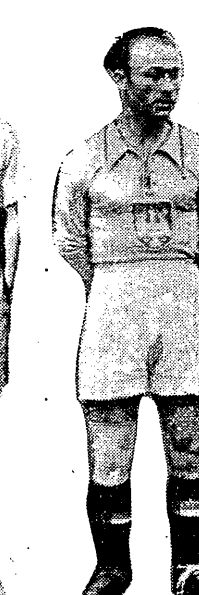
GLIMAS



TARKA



SKRZYPNIAK



MUSKALA

Zapaśnicy uczczą Kongres Zw. Zaw.

W RAMACH imprez sportowych, organizowanych z okazji Kongresu Związków Zawodowych, odbędzie się dnia 25 bm. na kortach KS „Legia” mecz zapaśniczy dwóch zespołów związkowych: ZS „Związkowiec” — team „Ogniwo” — „Budowlani”.

Przewidziane są następujące spotkania (na pierwszym miejscu zapaśnicy „Związkowca”):

w. musza: Rokita — Świętowski, kogucia: Kronberg — Ameryk, piorkowa: Sawka — Skolimowski, lekka: Wiciak — Dąbrowski, półśrednia: Warchol — Maliszewski, średnia: Rada — Kulisa; półciężka: Syrecki — Książkiewicz, ciężka: Szajewski — Michalski.

Ponadto odbędzie się próba bicia rekordów Polski w dźwignaniu ciężarów przez Sadowskiego („Budowlani”) i Nalewajskiego („Ogniwo”).

Zapaśnictwo sportem narodowym Rosji

Tradycje sięgają do zamierzchłych lat

„Rosjanie występują po raz pierwszy w mistrzostwach Europy i nie mają doświadczenia wynikającego z otrąskania w wielkich bojach międzynarodowych. Nie mają też szans zdobycia pierwszych miejsc”.

Kto wygłaszał takie autorytatywne twierdzenia?

Zapaśnicy szwedzcy, którzy podobnie jak reprezentanci ZSRR przybyli w roku 1947 do Pragi, aby wziąć udział w XIII mistrzostwach Europy. Szwedzi pewni byli sukcesów, a w wywiadach udzielanych praskim zapewniali chętnie, że „technika zapaśników radzieckich jest niska, a taktyka prymitywna”.

Ta chętność i pewność siebie przysła jednak już w trzecim dniu turnieju mistrzowskiego.

Niewątpliwie doświadczenie nabite w walkach na międzynarodowych arenach jest rzeczą niezwykle cenną. Zapaśnicy radzieccy odczuli to podczas pierwszego i drugiego dnia turnieju. Wyniki, jakie osiągnęli, były zdecydowanie niższe od ich możliwości. Walczyli z uporem, zwyciężali, ale i ponosili porażki. Porażki tym przykrejsze, że w istocie byli lepsi od zwyciężonych przeciwników.

Jednak trzeci dzień turnieju przyniósł reprezentantom ZSRR wielkie triumfy. Na trzynaste stożonych w tym dniu walk — jedenaście zakończyło się ich zwycięstwem.

Postawa zapaśników radzieckich w zawodach o mistrzostwo Europy była rzeczywiście wspaniała. W ogólnej klasyfikacji zdobyli oni drugie miejsce, będąc gorszymi od zwyciężskiego zespołu zaledwie o 2 punkty. Na 34 spotkania, jakie stoczyli w turnieju, reprezentanci ZSRR odnieśli 24 zwycięstwa. W trzech najcięższych kategoriach: średniej, półciężkiej i ciężkiej, złoto medale zdobyli Bielów, Kobieridze i Kotkasz. Na ośmiu zapaśników startujących w barwach Związku Radzieckiego, pięciu wywalczyło sobie drogę do finałów. Mistrz Europy w wadze śred-

niej — Bielów otrzymał również pierwszą nagrodę za wysoką technikę walki.

Z wyników tych można wysnuć jeden zasadniczy wniosek: zapaśnicy radzieccy klasą swą przewyższali tak dalece innych konkurentów, że mimo braku doświadczenia międzynarodowego ich pierwszy występ stał się pasmem triumfów.

Zwycięstwa Bielowa i towarzyszy nie są dziełem przypadku. Zapaśnictwo jest w Rosji sportem narodowym, sportem, który ogarnął szerokie masy młodzieży pracującej. Kult walk zapaśniczych istnieje w Rosji od zamierzchłych czasów. W tysiącach legend i klechd ludu rosyjskiego, przewijają się liczni bohaterzy, którzy dzięki nadludzkiej sile bronili ziemi przed najazdami wroga.

Postacie legendarnych silaczy — Szwiatogora i Mikulę Szelaninowa — znane są każdemu dziecku rosyjskiemu. Ci dwaj bajeczni atleci, o których legenda mówi, że mogli unieść kulę ziemską, byli niczym innym, jak ucieleśnieniem nie tylko wartości duchowej ludu rosyjskiego, ale syntezą uzdolnień fizycznych, mocy i krzepkości społeczeństwa.

Hokeiści zagrają w Pradze na trawie z Czechosłowacją

REPREZENTACJA Polski w hokeju na trawie rozegra 21 maja swój pierwszy, tegoroczny mecz o puchar środkowo-europejski z Czechosłowacją w Pradze. Oprócz spotkania międzypaństwowego, Polacy rozegrają następnego dnia drugie spotkanie, jako reprezentacja Wielkopolski z repr. Morawskiej Ostrawy.

Zarząd PZHT ustalił skład reprezentacji, udającej się pod przewodnictwem prezesa PZHT, Piękniewskiego i sędziego Zielińskiego do Pragi: w bramce — Kasprzak („Czarni”), w rezerwie — Marzec („Stella”); w obronie — Małkowiak („Stella”) i Bzowy („Czarni”); w pomocy — Furmonek (CZKS Sroda), Drzewiecki („Stella”); Maciejszyk („Chrobry”); w ataku — Rogowski („Czarni”), Adamski („Czarni”), Flinik III, Flinik II i Flinik I (wszyscy „Stella”). Na rezerwowych

przewidziano: Zielińskiego („Stella”) i Małkowiaka II (ZZK).

W dniu 7 maja odbędzie się w Gnieźnie spotkanie międzyokręgowo-9 maja w Poznaniu mecz między miastami Katowice — Poznań.

Ponadto w dniach 14 i 15 maja odbędzie się w Gnieźnie czwórmecz, z udziałem drużyn „Hostivar” (Praga), „Czarni” (Poznań) i ZZK (Gniezno).

Z frontu piłki ręcznej

Rumuni potwierdzili definitywnie turniej repr. Polski w koszykówce drużyn męskich. Oprócz meczu międzypaństwowego Polska — Rumunia w dniu 15.4 w Bukareszcie koszykarze rozegrają jeszcze cztery spotkania: w Bukareszcie (drugi mecz), Cluj, Targumures i Oradea.

Konferencja trenerów koszykarskich zwołuje po powrocie repr. Polski z Rumunii Wydział Sportowo-Wyszkoleniowy PZKS. Celem konferencji, w której oprócz członków WSW wezmą udział Kryszyk, Pachla, Kuleza, Mateuszewski, Patrzykont i Mochnacki. Celem konferencji jest ustalenie ujednolicenia sposobu przeprowadzania treningów, przekazanie instrukcji w teren i ustalenie wyszkoleniowego planu pracy.

Zwołanie WSW PZKS z udziałem kapitanów związkowych koszykarskich, siatkarskich i szczyptorników odbędzie się w Warszawie 10 maja. Na zebraniu ustalona będą listy kadr reprezentacyjnych dla wszystkich działów sportu piłki ręcznej.

Mistrzowski zespół CSR w latach 1948-1949 włącznie — koszykarze Sokół Brno i zaproszono do gry z zespołami z województwa GUKF, przyjazd do Polski w sierpniu. Wobec braku wolnych terminów w tym miesiącu PZKS wysunął jako termin ich turnieju po Polsce koniec roku bieżącego (listopad — grudzień).

Sportowcy ZMP wybudowali w Częstochowie przystań wioślarską

Sportowcy ZMP przy państwowych zakładach przemysłu Inżynierskiego Varta w Częstochowie wybudowali w ramach czynu pierwszomajowego przystań wioślarską wraz z szatnią i przechowalnią na kajaki.

Uroczystość otwarcia przystani odbyła się w dniu Święta Pracy. Otwarcia dokonał prezes WZKS Varta inż. Kosta, po czym spuszczone na wodę jedną łódź oraz trzy kajaki.

Żuźlowcy zmieniają terminarz

TERMIN obozu dla żuźlowców, który odbędzie się w Lublinie, przełożony został na 9 — 20 maja. Liczba uczestników obozu powiększona do 35 zawodników.

W ramach obozu odbędzie się 15 maja pierwsza eliminacja do I-ligi żuźlowej (o wejście lub spadek). W eliminacji wezmą udział cztery drużyny, zajmujące ostatnie miejsca w I Lidze. Są to: Skra — Okęcie, GKM Gdańsk, Tramwajarz i DKS Łódź. Dwie drużyny, które zajmą pierwsze i drugie miejsce, odbędą jeszcze drugą eliminację z Gwardią — Polonią (Bydgoszcz) i Pogonią (Katowice). Te ostatnie zajmują obecnie trzecie i czwarte miejsce w II Lidze.

Druga eliminacja odbędzie się 22 maja w Bydgoszczy i wyłoni ostatecznie dwa zespoły, które wejdą do I Ligi. Pozostałe walczyć będą w II Lidze.

PIERWSZA lubelska eliminacja będzie miała miejsce w ramach otwarcia nowowbudowanego toru żuźlowego, połączonego z ogólnopolskim zjazdem plaketowym.

Nowy tor, wybudowany według najnowszych wzorów, zakwalifikowany został przez komisję PZM do rozgrywek międzynarodowych. W związku z tym przewiduje się rozegranie w czerwcu br. w Lublinie jednego z trzech spotkań międzynarodowych z żuźlowcami szwedzskimi.

Z Przemysła donoszą

W Przemyslu w meczu piłkarskim o mistrzostwo W. P. repr. W. P. Sanoka doznała wysokocyfrowej porażki z repr. Przemysla 0:6 (0:2). Bramki padły za strzelców: kierownika ataku Kasię 4, w tym jeden z karnego, Zamirskiego i Gnojka. Zespół Przemysla jako całość zaprezentował się doskonale, szczególnie atak zeimponował ładnymi zagraniami. W drużynie Sanoka najśmieszniejszym punktem był bramkarz.

Następujący piłkarze: podokreślono ukarani zostali 6 meczów, dyskwalifikacja za podwójne podpisanie deklaracji: E. Zierkiewicz (Polonia Przemysł), podpisali dla wrocławskiej Gwardii, J. Lubasiński (Pafawag Wrocław), za podpisanie dla JKS-u Jarosław, wreszcie M. Magielna (Rzem. KS Jarosław) podpisał dla ZKS „Tenianka” (Tonie).

W spotkaniu piłkarskim rozegranym w Stalowej Woli, rzetelny metalowiec został pokonany przez metalowców Stalowej Woli 2:3 (0:0). Bramki zdobyli: dla rzetelnych Kościółek i Kędra, dla gospodarzy: Serafin 2 oraz 1 samobójca. Przeszedł KS Związkowiec — Cukrownia w Przeworsku został dyr. Stefan Czerwinski, wiceprezami: Sten. Rut, int. Wacław Noy i K. Schindler.

Wobec poważnych trudności materiałnych została rozwiązana sekcja piłkarska RKS Elektrownia, której założycielem w r. 1945 był ob. Sten. Jan. Wskazując sportowców tej sekcji przeszedł do Gwardii.

W meczu pięcioboju miejscowa Gwardia została pokonana przez Gwardię (Rzeszów) 6:10.

Z drużyny przemyskiej zwycięstwo odnieśli Dziedzic i Kombolbus, a remisowali: Szkolajek i Myrc.

Z zespołu gości zwyciężyli: Borek, Krowiak, Dobrosielski, Przybylski, remisowali: Motyka i Kościółek.

Z inicjatywą OKKZ odbyła się w Przemyslu konferencja przedstawicieli czterech klubów miejscowych: KS Związkowiec, Polonia, Byskawica, ZMP Świt i ZKS Transportowiec.

Tematem tej konferencji była kwestia wejścia w ramy Związku klubów bazujących przy Związkach Zawodowych. Przewodniczącym komisji organizacyjnej został przedstawiciel KS Związkowiec Polonia ob. Kasyan.

W związku z przypadającym w r. 25-lecie istnienia przemyskiego kolegium sędziów pn. odbędzie się uroczystość jubileuszowa. M. in. przewidziano jest dnia 9 maja br. spotkanie piłkarskie Kolegium Przemysł — Kol. Rzeszów w Rzeszowie na prawach rewanżu.

Dnia 2 bm. rozpoczął się w Przemyslu kurs teoretyczny dla kandydatów na sędziów p. n. Wykłady odbywać się będą we wtorki i czwartki w lokalu podsekcji 32. i. p. Egzminy teoretyczne przewidziane są 22. V br.

W miejsce zarządu Delegatury KS w Jarosławiu, której kadencja skończyła się w lutym br. — zarząd kol. sędz. ustanowił jednoosobowy referat obsady, którego kierownictwo powierzył sędziemu rzeczyw. ob. Rzeszów Ted.

Piłkarze Jarosławskiego Kolejarza rozegrali w Lubaczowie spotkanie piłkarskie z tamt. Pogonią ulegając 1:3 (0:1).

W Jarosławiu, Gwardia uległa GKS Reklamie przy Lic. Adm. Handl. 3:6 (2:5).

W piłkarskim turnieju błyskawicznym organiz. w ramach Święta Pracy 1 maja z udziałem Kolejarza, Polonii, Byskawy i Gwardii zwyciężyła Polonia, zdobywając tym samym nagrodę Kom. Organ. Obchodu 1. Maja. W decydującym spotkaniu Polonia zwyciężyła Kolejarza 1:0 ze strzału Szwarczaka.

W tegorocznym pochodzie 1-majowym wzięli udział gremialnie sportowcy wszystkich klubów przemyskich. Niektóre drużyny maszerowały w charakterystycznych strojach sportowych.

W Jarosławiu nastąpiło w ub. niedziele uroczyste otwarcie sezonu motocyklowego. W związku z tym sekcja motorowa Kolejarza zorganizowała zawody w których wzięli udział motocykliści z Przemysla, przeworskiej Cukrowni oraz miejscowi.

Na stadionie przeworskiej Cukrowni odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne żeńskie kl. „B” okręgu. W ogólnej punktacji zwyciężył ZS Żurawica 2098 p. wicemistrzostwo zdobyły lekkoatletki przemyskiego Kolejarza 1458 pkt., III m. KS Kolejarz Rzem. KS Jarosław 1281 pkt., IV m. Związkowiec Przeworsk.

Ożywiony sezon w Jarosławiu

JKS Związkowiec (Jarosław) — ZS Kolejarz (Przemysł) 2:1 (2:1). Zawody piłkarskie tow. czołowych klubów okr. przemyskiego JKS Związkowca (Jarosław) i ZS Kolejarza (Przemysł) zakończyły się zwycięstwem JKS 2:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Domina w 17 min. i Cebulaka II w 37 min. gry. Honorową bramkę dla Przemysla strzelił Ochalski w 18 min. W drużynie JKS wystąpiła stara „gwardia” najlepszych zawodników lat ubiegłych: Streit, Turczynowski, Domino, Bartoszek, Cebulak, Szyk, Kanikula, Michnicki oraz młode talenty: Lubos, Cebulak II, Paszkowski i Brygider. Brakło tym razem Bilika, Olejowskiego, Wąsacza i Bekiesza. ZS Kolejarz Przemysł, to czołowy klub A klasy przemyskiej, powstały z fuzji drużyny gry. mistrza okr. RKS Czujaj i ZZK Żurawianki. Przemysł grał w składzie: Laciua (Skarbek), Prochowski — Martyn, Gnat — Dutko — Ślupiak, Głobacz — Mielniczek — Ochalski — Drzewieński — Rabej. Najlepsza obrona i fr. pomocy. Rogów 4:4. Sędziował s. K. Koniczyn.

SKS Technik (Państw. Szkoły Budown. Jarosław) — SKS Reklama (Lic. Handl. Jarosław) 2:2 (1:1). Zawody piłkarskie czołowych drużyn szkolnych. Bramki dla Technika: Bęgieł i Rzeszowski, dla Reklamy: Malickowski i samobójca. Sędziował Ślusarz.

Otwarcie sezonu motocyklowego. W Jarosławiu otwarto sezon motocyklowy staniem sekcji motocykli. ZS Kolejarz Rzem. KS, przy udziale zawodników Kolejarza (Jarosław), ZS Kolejarz (Przemysł) i ZS Cukrownia — Związkowiec (Przeworsk). Odbyły się próby sprawności.

W jeździe najszybszej na 350 m: 1) Maciejowski (Jar.) 32 sek., 2) Dudziak (Jar.) 34 i Kondrat (Jar.) 34, 3) Haldys (Przemysł) 35, 4) Świtalski i Kurpiel (Przeworsk) 36 sek.

W jeździe najpowszechniejszej: 1) Maciejowski, który wygrał również bieg na moloc. z jajkiem.

W próbie zryw i hamowania: 1) Haldys (Przemysł), 2) Kowalski (Jar.).

W skoku na moloc. w rekord: 1) Maciejowski (Jar.) 7.40 m (dokład skoczni motocykli. polskich), 2) Dudziak (Jar.) 5.20. Stafieta: 1) Blechula, Kowalski, Kurpiel, Maciejowski.

W jeździe najpowszechniejszej: 1) Maciejowski, który wygrał również bieg na moloc. z jajkiem.

W skoku na moloc. w rekord: 1) Maciejowski (Jar.) 7.40 m (dokład skoczni motocykli. polskich), 2) Dudziak (Jar.) 5.20. Stafieta: 1) Blechula, Kowalski, Kurpiel, Maciejowski.

Bican przyjeżdża do Warszawy

MORAWSKA OSTRAVA nadała skład swej drużyny na rewanżowe spotkanie piłkarskie, które odbędzie się w Warszawie 26 maja (w nawiasach podajemy daty urzędzenia):

Krupa (1921), Markusek (1920), Machovsky (1927), Buchta (1922), Radimec (1920), Ciz (1921), Vejvoda (1920), Pšezol (1920), Sterosta (1922), Bouzek (1920), Petruska (1922), Rys (1924), Zmálik (1921).

W składzie figurują również nazwiska doskonałego napastnika — reprezentanta CSK Blcana. Okazuje się jednak, że Bican z Morawskiej Ostrawy jest grubo starszy od zawodnika, noszącego to samo nazwisko. Będzie on tylko jednym z kierowników wyprawy.

Co raz większe cyfry sportowców w ZSRR

MOSKWA. W związku z letnim sezonem sportowym w Moskwie, przewodniczący moskiewskiego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu — Regulski zapowiedział podjęcie w najbliższym czasie szeroko zakrojonej akcji, w celu dalszego umasowienia i rozwoju sportu wśród młodzieży moskiewskiej.

Liczba zrzeszonych sportowców w Moskwie wynosi obecnie 467.000. Zadaniem stołecznych organizacji kultury fizycznej jest podwojenie tej liczby osób, uprawiających sport. W tym roku do użytku sportowców moskiewskich oddane zostanie, poza istniejącymi, 500 nowych stadionów i boisk.

Notatnik piłkarza stolicy

Stafieta komb.: 1) Tachnybok (SP Jarosław) i Myszkowski (Jar.).

Toczenie beczki przed motocyklem: 1) Czerba (Jar.) 17 sek., 2) Dudziak 31, 3) Haldys (Przem.) 39.

Bieg z pasażerem w taczach: 1) Dudziak (Jar.) z pasażerami Pindą i Maguszewskim. Publiczności kilka tysięcy (Grol).

Grupa I

1) Rywał	11:7	15:6
2) Jedwabnik	10:4	10:7
3) Zryw	10:8	15:14
4) Radodę	9:9	18:15
5) Naprzód	9:7	14:12
6) Ochota	6:10	11:16
7) Budowlani	3:15	7:20

Grupa II

1) Piast	14:4	37:18
2) Skra	12:6	19:12
3) Huregen	11:7	28:19
4) Okęcie	10:6	17:11
5) Piomleń	9:7	22:20
6) Powisze	2:16	17:39
7) Mirków	2:14	8:29

Grupa III

1) Dąb	15:5	27:15
2) DRUKARZ	14:6	33:20
3) Urus	12:8	20:20
4) Start	12:8	26:16

W jeździe najszybszej na 350 m: 1) Maciejowski (Jar.) 32 sek., 2) Dudziak (Jar.) 34 i Kondrat (Jar.) 34, 3) Haldys (Przemysł) 35, 4) Świtalski i Kurpiel (Przeworsk) 36 sek.

W jeździe najpowszechniejszej: 1) Maciejowski, który wygrał również bieg na moloc. z jajkiem.

W próbie zryw i hamowania: 1) Haldys (Przemysł), 2) Kowalski (Jar.).

W skoku na moloc. w rekord: 1) Maciejowski (Jar.) 7.40 m (dokład skoczni motocykli. polskich), 2) Dudziak (Jar.) 5.20. Stafieta: 1) Blechula, Kowalski, Kurpiel, Maciejowski.

W jeździe najszybszej na 350 m: 1) Maciejowski (Jar.) 32 sek., 2) Dudziak (Jar.) 34 i Kondrat (Jar.) 34, 3) Haldys (Przemysł) 35, 4) Świtalski i Kurpiel (Przeworsk) 36 sek.

W jeździe najpowszechniejszej: 1) Maciejowski, który wygrał również bieg na moloc. z jajkiem.

W próbie zryw i hamowania: 1) Haldys (Przemysł), 2) Kowalski (Jar.).

W skoku na moloc. w rekord: 1) Maciejowski (Jar.) 7.40 m (dokład skoczni motocykli. polskich), 2) Dudziak (Jar.) 5.20. Stafieta: 1) Blechula, Kowalski, Kurpiel, Maciejowski.

W jeździe najszybszej na 350 m: 1) Maciejowski (Jar.) 32 sek., 2) Dudziak (Jar.) 34 i Kondrat (Jar.) 34, 3) Haldys (Przemysł) 35, 4) Świtalski i Kurpiel (Przeworsk) 36 sek.

W jeździe najpowszechniejszej: 1) Maciejowski, który wygrał również bieg na moloc. z jajkiem.

W próbie zryw i hamowania: 1) Haldys (Przemysł), 2) Kowalski (Jar.).

W skoku na moloc. w rekord: 1) Maciejowski (Jar.) 7.40 m (dokład skoczni motocykli. polskich), 2) Dudziak (Jar.) 5.20. Stafieta: 1) Blechula, Kowalski, Kurpiel, Maciejowski.

Sluchacze AWF wyjaśniają

W związku z artykułem sprawozdawcy S. S., zatytułowanym „Pogrom słuchaczy A. W. F. w nowotwartej piwnicy”, który ukazał się w Przeglądzie Sportowym Nr 33 z dnia 25 kwietnia br., uprzejmie prosimy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Studia w A. W. F. nie są nastawione na wyrabianie zawodników, lub nawet tylko trenerów, lecz kształcą wychowawców fizycznych, których zadaniem jest sztabowa, organizacyjna praca w dziedzinie wcielania w czyn idei nowych haseł W. F. w Polsce. Czołowi sportowcy zawodnicy Polski stanowią bardzo mały procent ogólnej liczby słuchaczy. Poza Markiem, nie posiadamy żadnego z klasowych piwkarzy.

Stosunki te przedstawiają się nieco odmiennie zagranicą — w Czechach i na Węgrzech. Wskazywać na skolenie trenerskie powołuje, że wielu reprezentantów tych krajów studiuje w Instytutach wych. fiz. Składy osobowo-reprezentacji piwkarzy tych uczelni, przybyłych na uroczystość otwarcia piwnicy, jasno obrazują te stosunki.

Bubnik jest wicemistrzem CSR na 100 m st. dow. Jego rekordy — 1:01.0 i 1:54.3 są niedostępnym, lub szczerze mówiąc, dla najlepszych w Polsce. Dalej, czaszy Flali (1:05.0), Szondyego (1:05.0), Vacek'a (2:56.0 na 200 m st. klas.), czy Huklowej (1:31.0 na 100 m st. grzb.) — mówią dobitnie o klasie gości.

Jasnym więc było, że o nowizaniu z nimi względnie równej walki, przez słuchaczy Akademii, nie może być mowy. Pewność ta znalazła odbicie, w fakcie nadania tej imprezie charakteru jedynie uroczystej oprawy dla otwarcia basenu. Nie miało ona nic z oficjalnej konkurencji sportowej. Dyrektor Akademii, ppłk. Górny, we wstępnym przemówieniu, dobitnie to podkreślił. Impreza ta nie była zawodami punktowanymi, nie pozostało więc z niej i nie miało pozostać, żadnego śladu porażki, odzwiedcianej cyfrowo, która by mogła być powodem urażenia naszej ambicji sportowej. Zostało zaś coś zgola innego: zbliżenie się ze sportowymi kolegami uczelni bratnich narodów, których przykłady dały nam wiele korzyści. To było wyraźnie wychowane, tak przez nas, jak i naszych gości.

Wypowiedzi sprawozdawcy S. S., mówiące, iż zawody powyższe wykazały, że słuchacze A. W. F. w sporcie piwkarzom nic prawie nie umięją, są zgola niewłaściwe. Zaraz dalej sprawozdawca S. S. motywuje swe zdanie, pisząc: „Wszystkie konkurencje kończyły się zdecydowanymi zwycięstwami gości, wśród których spotykało się nawet reprezentantów kraju” (1). Jest tu wyrażenie nieologiczne przeprowadzone myśli.

Wypowiedzi sprawozdawcy S. S., mówiące, iż zawody powyższe wykazały, że słuchacze A. W. F. w sporcie piwkarzom nic prawie nie umięją, są zgola niewłaściwe. Zaraz dalej sprawozdawca S. S. motywuje swe zdanie, pisząc: „Wszystkie konkurencje kończyły się zdecydowanymi zwycięstwami gości, wśród których spotykało się nawet reprezentantów kraju” (1). Jest tu wyrażenie nieologiczne przeprowadzone myśli.

Wypowiedzi sprawozdawcy S. S., mówiące, iż zawody powyższe wykazały, że słuchacze A. W. F. w sporcie piwkarzom nic prawie nie umięją, są zgola niewłaściwe. Zaraz dalej sprawozdawca S. S. motywuje swe zdanie, pisząc: „Wszystkie konkurencje kończyły się zdecydowanymi zwycięstwami gości, wśród których spotykało się nawet reprezentantów kraju” (1). Jest tu wyrażenie nieologiczne przeprowadzone myśli.

Wypowiedzi sprawozdawcy S. S., mówiące, iż zawody powyższe wykazały, że słuchacze A. W. F. w sporcie piwkarzom nic prawie nie umięją, są zgola niewłaściwe. Zaraz dalej sprawozdawca S. S. motywuje swe zdanie, pisząc: „Wszystkie konkurencje kończyły się zdecydowanymi zwycięstwami gości, wśród których spotykało się nawet reprezentantów kraju” (1). Jest tu wyrażenie nieologiczne przeprowadzone myśli.

Wypowiedzi sprawozdawcy S. S., mówiące, iż zawody powyższe wykazały, że słuchacze A. W. F. w sporcie piwkarzom nic prawie nie umięją, są zgola niewłaściwe. Zaraz dalej sprawozdawca S. S. motywuje swe zdanie, pisząc: „Wszystkie konkurencje kończyły się zdecydowanymi zwycięstwami gości, wśród których spotykało się nawet reprezentantów kraju” (1). Jest tu wyrażenie nieologiczne przeprowadzone myśli.

Wypowiedzi sprawozdawcy S. S., mówiące, iż zawody powyższe wykazały, że słuchacze A. W. F. w sporcie piwkarzom nic prawie nie umięją, są zgola niewłaściwe. Zaraz dalej sprawozdawca S. S. motywuje swe zdanie, pisząc: „Wszystkie konkurencje kończyły się zdecydowanymi zwycięstwami gości, wśród których spotykało się nawet reprezentantów kraju” (1). Jest tu wyrażenie nieologiczne przeprowadzone myśli.

Jest dowód zbyt lekkiego potraktowania całego opisu.

Ci, wspomniani reprezentanci Węgier i CSR, stojący w światłowni piwkarzy, którzy ukazali się w Przeglądzie Sportowym Nr 33 z dnia 25 kwietnia br., uprzejmie prosimy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Studia w A. W. F. nie są nastawione na wyrabianie zawodników, lub nawet tylko trenerów, lecz kształcą wychowawców fizycznych, których zadaniem jest sz

Pięć godzin w sali konferencyjnej GUKF

Znamy drogi, znamy wytyczne, a teraz - do współpracy!

DOBRE się stało, że Główny Urząd Kultury Fizycznej zaprosił na środę po południu przed stawiciele Związków Państwowych. Stawili się wszyscy za wyjątkiem Związku Kolarskiego, którego Zarząd widocznie w kompie nie pilnuje trasy wyścigu Praga — Warszawa.

Dobrze stało się, gdyż w ten sposób w krótkiej drodze rozwiało się szereg legend, fałszywych poglądów i obaw, jakie w terenie wynikały z braku prawdziwych informacji, czy też z powodu błędnej interpretacji takiej lub innej rzekomo oficjalnej wypowiedzi. Wina w niepokoju, jakiego zakradł się tu i ówdzie nie leży wyłącznie po stronie działaczy sportowych. Trudno też w niektórych wypadkach obarczać nią urzędowe kierownictwo ruchu sportowego, które aż do chwili sfinalizowania niektórych koncepcji zmuszone było do zachowania rezerwy w doświadczeniach.

PIERWSZE DOŚWIADCZENIA I WNIOSKI

PIERWSZA konferencja z czołowymi działaczami sportu polskiego była w każdym razie krokiem szczęśliwym. Jeśli miała ona pewne niedociągnięcia, to właśnie z winy pierwotności. Na przyszłość tego rodzaju zebraniach, które odbywać się będą periodycznie, będzie się korzystało z pierwszego doświadczenia. A powiada ono, że referaty nawet najbardziej interesujące muszą być ograniczone w czasie, i co bardziej ważne — wypowiedzi przedstawicieli sportu nie powinny obracać się dokoła raz przetrawionego tematu, natomiast większą uwagę i więcej czasu przyjdzie poświęcić końcowym konkluzjom.

ROLA CZYNNIKA SPOŁECZNEGO

Zebranie, które trwało pięć blizkich godzin, otworzył nowy dyrektor GUKF poseł L. Motyka. Na wstępie stwierdził, że rola i waga wychowania fizycznego w Polsce Ludowej znacznie wzrosła, że w imieniu Urzędu, a więc władzy państwowej docenia w całej pełni wartość działalności i ich olbrzymi, bezinteresowny wkład w rozbudowę sportu po wojnie. Dyrektor stwierdził, że czynnik kierowniczy dążyć będą do pogłębienia i zacieśnienia współpracy, gdyż sportu ma sowe nie można zbudować jedynie urzędnikami. Czynniki państwa w tym stworzyć warunki dogodne pracy dla czynnika społecznego i tak we wspólnym wysiłku dojdzie się do wielkich osiągnięć. Struktura wiąże sport z obecnymi potrzebami terenu i masami pracującymi. Sport obok swego specyficznego charakteru ma spełnić szereg dalszych funkcji, jak podniesienie stanu zdrowotnego i ogólnej kultury, odciągnięcie młodzieży i starszych od niezdrowych sensacji i dać im godziwą rozrywkę. Przeprowadzane zmiany strukturalne nie są kwestią humoru, lecz potrzeb życiowych! Dzisiejszy etap nie tylko umożliwia, ale stwarza konieczność wciągnięcia do pracy czynników społecznego.

Znane są braki a przede wszystkim wąskie gardło, jakie tworzy problem sprzętu, ale i w tym kierunku poczyniono już zasadnicze kroki. W końcu dyr. Motyka stwierdził, że sport masowy i wychowanie się ściśle ze sobą powiązane i nie ma jednego bez drugiego.

IDEOLOGIA I ORGANIZACJA

Założenia ideologiczne i organizacyjne kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej — były tematem obszernego i wnikliwego referatu wice-dyr. Szemburga. Szczegółowo streszczenie interesujących wywodów przekraczało by ramy sprawozdania dziennikarskiego, toteż zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do najistotniejszych momentów.

Reorganizacja jest rzeczą ciągłą — mówił referent — jak ciągłym jest rozwój naszego kraju w drodze do socjalizmu. W krajach kapitalistycznych jest sport dodatkową dziedziną

wyższej klasy pracującej i dochodu klasy posiadającej w przeciwieństwie do krajów demokracji ludowej, w których wych. fiz. i sport służą rozwojowi człowieka, przygotowaniu go do nauki i pracy. W krajach kapitalistycznych sport służy na odciążeniu młodzieży od walki klasowej, a nas sport jest jednym z elementów organizowania młodzieży, wciągania jej do aktywnego życia zespołowego, politycznego i społecznego. Po tamtej stronie barykady sport jest środkiem wychowania społeczeństwa w duchu militarystycznym, szowinistycznym i nacjonalistycznym, a nas — wzmacnianiem sił obrońców pokoju, jakim jest młodzież ucząca się, młodzież robotnicza i inna i wsi.

NASZE AKTYWA

Posiadamy warunki do rozpoczęcia planowej akcji w dziedzinie umacniania i podniesienia kultury fizycznej, a to dzięki opiece i współpracy ze strony państwa, słusznej linii organizowania dla kultury fizycznej i sportu grup ludzi według warstwowości pracy czy nauki, dzięki konkretnej pomocy materialnej zaukującej się w roku bieżącym w sumie 5 miliardów złotych. A to w celu kształcenia nowej świadomej kadry organizatorów kultury fizycznej, zjednoczenia i planowania produkcji sprzętu sportowego.

Punktem zwrotnym w rozwoju kultury fizycznej jest ujęcie jej potrzeb w ramy planu sześciolletniego w zakresie działalności i kadry oraz inwestycji.

20 TYS. PRZODOWNIKÓW

Skości referent stwierdza, że młody aparat GUKF rozwiązał i rozpracował szereg zagadnień i w 1949 r. postawił sobie za zadanie wyszkolenie 20.000 przodowników i instruktorów. Montując się w tej chwili pod kierownictwem inż. Kuchara aparat produkcji sprzętu sportowego i rozpracowuje program inwestycyjny w ramach planu 6-letniego.

SA I PLANY

W Zrzeszeniach Sportowych przy KCZZ posiada sport polski bardzo silną bazę, która rozwijać powinna akcję stworzenia kół sportowych w zakładach pracy. W roku bieżącym ma powstać 1.000 tego rodzaju kół. Ppłk. Szemburg podkreśla wielkie osiągnięcia pionu Gwardii, ale z ubolewaniem stwierdza też, że zauważono tam objawy, przypominające dawne tradycje kaperowania i kupczania zawodnikami, co na pewno w krótkim czasie zniknie.

NA POMOC WSI

Są już pewne osiągnięcia na wsi, gdzie sport robi się dla całej ludności

wiejskiej, a nie dla członków Samopomocy Chłopskiej. Z wielkiego sportu nie będzie się nikogo eliminowało. Sport na wsi nie jest jedynie zadaniem Rad Wiejskich, ale i Związków Zawodowych, które zadeklarowały na tym polu swą pełną pomoc, realizując w ten sposób konkretnie sojusz robotniczo-chłopski.

UCZNIOM OTWORZYĆ DROGĘ DO KLUBÓW

Podstawą rozwoju w f. pozostaje młodzież szkolna. Niestety referent stwierdza otwarcie, że na odcinku szkoły zrobiono niewiele. Jednak i tam przełamane zostanie to, co jest złe. Wielkie osiągnięcia na tym polu notuje Służba Polska, której aparat dotarł do szkół. Kół sportowe w szkołach będą organizowane przez ZMP i SP.

Zakaz należenia uczniów do klubów jest niesłuszny i nieczyłowy. Sprawy te w tej chwili regulować należy indywidualnie w terenie. Przed Związkami Sportowymi otwiera się doniosłe zadanie wyławiania zdolnej młodzieży i zajęcie się jej specjalizacją.

Osobny rozdział stanowi sprawa sportu na wyższych uczelniach. Akademickie Zrzeszenie Sportowe posiada dawne litery i niestety nie zmieniło jeszcze wiele z dawnej treści. Zadaniem będzie oparcie pracy masowej na wydziałach przy kulturowaniu go-

wej tradycji sportowej wielkich klubów AZS.

Odnaka sprawności fizycznej ma być podstawowym elementem naszego wychowania fizycznego. Święta Kultury Fizycznej — egzaminem i demonstracją osiągnięć. Centralne święto tego rodzaju przewidziane jest dopiero na rok 1952.

STOSUNEK DO ZAGRANICY

Kierownictwo sportu polskiego docenia w całej pełni znaczenie celowej wymiany sportowców z zagranicą. Należy się do niej, a przede wszystkim w wspaniałych sportowców ZSRR. Wiele możemy zyskać przez stały kontakt z krajami Demokracji Ludowej. Doceniamy też znaczenie wymiany sportowej z krajami Zachodu. Sprawa kontaktu w danym wypadku rozstrzygana będzie każdorazowo.

WZYWA SIĘ WSZYSTKICH CHĘTNYCH

W Związkach Sportowych yłcem widzieć — powiedział wice-dyr. Szemburg — aktywistów, którzy są nie tylko miłymi fachowcami, ale przede wszystkim idealowo przygotowani do pracy dla świata pracy. Derydować może i będzie w danym wypadku nielegitymacja partyjna, lecz świadoma i fachowa robota. Uznaniem dla ofiarnej działalności i wezwaniem do współpracy wszystkich chętnych i tych, którzy współpracować będą na jasno usta-

łonej bazie — zakończył wice-dyr. Szemburg swój referat.

KLASYFIKACJA ZAWODNIKÓW

Rolę i zadania Związków Sportowych naszkicował w krótkich słowach ppłk. Czarnik, który stwierdził stałą poprawę pracy i zobrazował możliwości, jakie otwierają się obecnie. Ze szczególnym naciskiem podkreślił wzrastającą stale sprawność organizacyjną, która w wielu wypadkach wywołała podziw u obcych. Zasadniczymi momentami są: wzmożenie organizacyjne klubów, otoczenie zawodników stałą opieką, szkolenie i przeprowadzenie klasyfikacji wysiłków zawodników na podstawie ich osiągnięć. Ppłk. Czarnik zapowiedział w roku 1950 scentralizowanie funduszy i utworzenie — totalizatora.

GŁOS TERENU

Dyskusję zapoczątkował dyr. Askanas, z ramienia Związku Motorowego, przemawiając dalej Wójciszewski (Zw. Szachistów), Stanisławski (Lęczyński), Boniecki (PZN), nac. Wydziału Finansowego GUKF Łyskowski, dr Żalusiński (PZN), dyr. Porys (PZLA), płk Gruda (PZP), Sobiecki (hokej na trawie), Zawłaski (Zw. Łęczyski), Nowak (Z. Tow. Wioślarski), ppłk Noskiewicz (Zw. Gimnastyczny), dr Miler inspektor opieki lekarskiej GUKF, inż. Gologórski (PZN), Rzeszot (ZMP), płk Finski (Zw. Szermierczy), inż. Przeworski (PZPN), Zatrzyba (Zeglarstwo), inż. Olszowski (Zw. Tenisowy), Dółowy (Związkowa Rada Kultury Fiz.).

WSPÓŁZAWODNICTWO

Zasadniczym tenorem tych przemówień był... brak sprzętu. Poza tym płk Gruda położył nacisk na stronę ideologiczną, wyraził słuszne uznanie PZA za akcję propagandową na wsi i wezwał innych do naśladowania jej. Równocześnie w imieniu PZP wezwał PZLA do współzawodnictwa. Akcję tę rozszerzyć na wszystkie Związki zaproponował ppłk Noskiewicz, który postawił wniosek o wybranie komisji, która by opracowała odpowiedni regulamin. Apelowano też o wytworzenie w terenie odpowiedniej pozycji dla działaczy sportowych, którzy często traktowani są przez ramię i praca ich nie jest uznawana za działalność społeczną!

W imieniu ZMP kierownik Wydziału K. F. ofiarował pełną współpracę ze Związkami i apelował do starszych działaczy o przyjmowanie i kształcenie młodych organizatorów ZMP, pełnych zapału i entuzjazmu do pracy.

BILANS

Dyskusję podsumował dyr. Motyka stwierdzając, że główną przeszkodą w normalnej pracy jest brak sprzętu. Do tej pory wytwór czegoś sprzętu spoczywała w rękach prywatnych, a częściowo w rękach państwa, które traktowało zagadnienie ubocznie, pokrywając zapotrzebowanie co najwyżej w 10%. Dyr. Kuchara otrzymał już polecenie zorganizowania produkcji sprzętu. Współpraca związków sportowych byłaby bardzo wskazana. Produkcja planowana jest w ramach GUKF, przewidziany prelimit narz przekracza miliard 600 tysięcy złotych. Gdy chodzi o inwestycje, to istnieje centralny plan rozbudowy urządzeń sportowych, który za pobiegne dwutorowości i niepotrzebnym wkładom.

Pomysł współzawodnictwa jest cennym desideratem, wymagającym rozpracowania. GUKF pamięta też o problemach lokalowych. Istnieje plan stworzenia Domu Sportu Polskiego, gdzie znalazło by się pomieszczenie dla wszystkich organizacji. Wyjaśnieniem kilku kwestii szczegółowych zakończył dyr. Motyka zebranie, które zgodnie ocenione zostało jako ważny przyczynek do ustawienia naszej kultury fizycznej na właściwych podstawach.

Problemy poruszone w wypowiedziach poszczególnych przedstawicieli Związków Sportowych są do statecznie ważne, by omówić je osobno przy najbliższej okazji (T. M.)

Bieg Narodowy kamieniem sportowej mądrości

W rekordowej ilości odkryjemy nowych Kusocińskich

„Tegoroczny Narodowy Bieg na przelaz już dziś posiada zwycięzcę, choć dopiero za kilka dni w całej Polsce wystartują dziesiątki tysięcy biegaczy do walki. Zwycięzcą tym jest nie Kieles, Boniecki czy Dzwonkowski, których chętniebyśmy widzieli w roli kontynuatorów sukcesów, jakie były udziałem triumfatorów poprzednich Biegów Narodowych z Kusocińskim, Nofim, Freyrem i Petkiewiczem na czele. Zwycięzcą tegorocznego Biegu Narodowego jest, jeśli można tak powiedzieć, idea umasowienia”.

Tak pisaliśmy w ubiegłym roku na powitanie pierwszej wielkiej, masowej imprezy sportowej. Dziś w przededniu Biegu Narodowego musimy ucieci tego zwycięzcę, przypominając kilka rezultatów zeszłorocznych.

DZIESIĘC RAZY TYŁE

Pierwsze meldunki, jakie doszły do nas, donosiły o wspaniałych osiągnięciach Śląska i Krakowa. 44.760 osób brało udział w Biegach Narodowych na Śląsku, 40.230 w Krakowie. W pozostałych województwach było słabiej, choć w Poznaniu z ilością 30.438 przekroczył liczbę najwyższą, jaką notowano przed wojną na terenie całej Polski, gdy spróbowano Narodowy Bieg zorganizować jako imprezę masową.

W całym kraju brało udział w Biegu Narodowym około 300.000 biegaczy. Suma ta 10-ciokrotnie większa, niż rekordowa przedwojenna udowodniła, jak słuszne było zainicjowanie gigantycznej imprezy, mającej wykaazać, że sport w Polsce Ludowej staje się dostępny dla każdego obywatela, a nie jedynie dla skromnej liczby wybrańców, jak to było w czasach przedwojennych.

PADNIE NOWY REKORD

300.000 zeszłorocznych uczestników, liczba — która zaimponuje każdemu z

tych, co znają z prasy osiągnięcia cyfrowe w tego rodzaju imprezach zagranicznych, wydaje się, że będzie wyglądała bardzo skromnie w zestawieniu z rezultatami tegorocznymi. Pierwsze meldunki z ośrodków, wiadomości o przygotowaniach do Narodowego Biegu, każą przypuszczać, że zeszłoroczne rekordy przynajmniej nie będą, co da organizatorom satysfakcję a nam radość, jaką rodzi pobicie każdego nowego rekordu na polu rozbudowy naszej kultury fizycznej.

CI, KTÓRZY ROZUMIEJĄ

Z niecierpliwością będziemy czekali w niedzielę na rezultaty spotkań piłkarskich z Rumunią, wyniki z siódme-go etapu wyścigu Praga — Wares-

wa, z mistrzostw bokserskich Polki we Wrocławiu. Pragnęlibyśmy, by ze wszystkich tych wielkich imprez napływały tylko radosne nowiny. Obywamy się jednak, że tak nie będzie. Naprawdę któryś z piłkarzy nie wytrzyma kondycyjnie do końca meczu, jednemu lub drugiemu bokserowi „zabraknie parę” w trzeciej rundzie. I wtedy dla pocieszenia się weźmiemy sprawozdania z Biegów Narodowych, w których doczytamy się z pewnością, że w takiej lub innej niejednoznacznej roli odegrali piłkarze, wioślarze czy bokserzy lub tenisiści. Będzie to oznaką, że są gdzieś ludzie, zdający sobie sprawę z wartości biegu jako głównej podstawy sukcesów sportowych, co tak dobitnie podkreśla fakt przez włączenie biegów do egzami-

Biegi Narodowe w Warszawie

Przygotowania do Biegów Narodowych na terenie Warszawy są na ukończeniu. Poszczególne Komitety przeprowadziły już większość prac, związanych z przeprowadzeniem biegów w 19 punktach stolicy. Zapisy, badania lekarskie oraz treningi trwają w dalszym ciągu. Według niekompletnych jeszcze zgłoszeń, na terenie Warszawy startować będzie ok. 25 tys. uczestników.

Centralny bieg dla przodowników pracy i członków WKS „Legia” odbędzie się na stadionie W. P. o godz. 9. Członkowie zrzeszeń sportowych startować będą w 3 punktach: Mokotów — Łąki pod Skarpą (ZS Spółnia i ZS Ogniwo) — o godz. 11; Wól Miedzeszyński przystanek ZSK (ZS Kolejarski i ZS Budowlani) — o godz. 9; Boisko Skry — ul. Wawelska 5 (ZS Związkowiec i ZS Stal) — o godz. 9; Junacy SP (oprócz młodzieży szkolnej) startować będą na boisku RKS Marymont, przy ul. Polockiej.

Biegi dla młodzieży szkolnej organizuje Kuratorium w 5 punktach miasta: park Traugutta, park Sobieskiego, park Paderewskiego, ul. Grójecka 93, przy Gimn. Kollataja oraz na terenach Gimn. Głazickiego, przy ul. Woroniczy 8. Początek biegów o godz. 9-9.

Młodzież szkolna, należąca do SP, startuje wyłącznie w biegach szkolnych. Młodzież akademicka i słuchacze AWF będą startować na Białanach, na terenie Akademii WF (godz. 10-10). ZS Gwardia organizuje biegi w 3 punktach: Górczów — koszar, ul. Czerniakowska — przystanek „Maristo” oraz Mokotów — koszar.

Wojsko weźmie udział w Biegach Narodowych na terenie koszar: przy ul. 11 Listopada, koszar Bema — przy ul. 29 Listopada, Żoliborz-Cydała — oraz pole Mokotowskie.

We wszystkich punktach biegów nad stroną sportową zawodów czuwać będą delegaci WOZLA. Rozpoczęcie biegów poprzedzi krótka uroczystość, na którą złoży się defilada biegaczy, krótkie przemówienie okolicznościowe oraz podniesienie flagi.

W BYDGOSZCZY

Sportowcy Pomorza żyją obecnie wyłącznie przygotowaniem do Biegów Narodowych, w których w roku ub. znaleźli się na drugim miejscu. Chcąc oni w r. bieżącym sukces ten przynajmniej powtórzyć.

W Bydgoszczy samej spodziewanej jest udział około 5.000 zawodników. Biegi przeprowadzone zostaną na trzech boiskach. W pozostałych większych ośrodkach jak Toruń, Grudziądz, Włocławek, Inowrocław akcja ta nabrała również odpowiedniego rozmachu. W mniejszych miasteczkach, gminach i wsiach zainteresowanie biegiem jest bardzo duże. Trudno w tej chwili ustalić ogólną ilość zgłoszeń, spodziewać się jednak należy, że liczba z roku zeszłego 22.000 zostanie poważnie przekroczona.



SPORTOWCY!

pijcie „OWOC W PŁYNIE”
a zwycięstwo Was nie minie

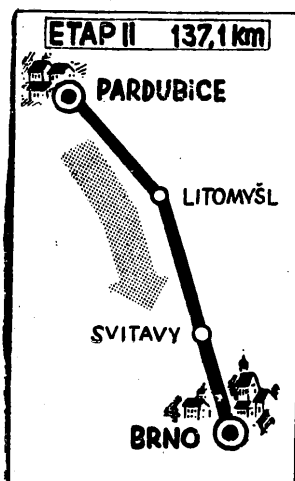
S. SIENIARSKI

DALEKA I ZMIENNA JEST DROGA Z PRAGI DO WARSZAWY

(RELACJE NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA REDAKTORA ZYGMUNTA WEISSA Z TRASY WYŚCIGU P-W)

Źle spali, ule lepiej jechali na drugim etapie walki

BRNO, 25 (Tel. wł.). Kolarze nasi źle spali w Pardubicach. Niepokoili ich fakt, że rowery ulokowane na odległym stadionie dostaną dopiero na jutro. Gorętkowo zjedzoną śniadano.



nie, bo sprzęt nadszedł dopiero na 2 godziny przed startem, a trzeba było tu i owdzie uzupełnić braki. Start opóźnił się kilka minut, ponieważ Weglenda z trudem odnalazł swój rower w gromadzie innych, a i on miał w nim coś do poprawienia. Na kilku zawodnikach znać było skutki wczorajszych wypadków. Holubec i Darbois wystartowali z obandażowanymi rękami.

Etap Pardubice — Brno obfitował w duże wzniesienia, wskutek czego wysiłek miał zupełnie inny przebieg, niż w etapie poprzednim. Tym razem niedługo czekaliśmy na rozsypanie się stawki zawodników. Pierwsze wzniesienie na 25 km od startu spowodowało podział na wiele grup. Na krótko przedtem nastąpiła kraksa, której ofiarami padło 9 kolarzy, a m. in. Weglenda i Rumun Niculescu.

Cała ta 9-ka uszkodziła rowery. Wozzy techniczne miały wiele pracy, bo trzeba było zmieniać podcięcie kół lub prostować poszczególne części rowerów. Pod Litomyślem wysiłek napotkał znowu duże wzniesienie i nastąpiło ponowne rozzerwanie grup i rozciągnięcie stawki na dużym dystansie. Słabutko jechał pod górę Kudert, z tyłu trzymał się tutaj Rzeźnicki.

ZŁAPALI UCIEKNIERĄ
Na 50 km uciekł Wójcik i zdobył sobie ze 300 metrów przewagi, kiedy od grupy czołowej oderwała się para węgiersko-francuska, Otvos — Riegert, i ruszyła w pogoń za Polakiem. Para ta po 6 km siedziała Wójcikowi już niemal na kole, kiedy w czołowiec zainicjował pościg Vesely, porcinając za sobą Holubeca i 3-ich Francuzów. Riegert trzymał się z Wójcikiem i Węgrem Otvosem ledwie 4 km, po których zatrzymał się, poprawiając jakiś defekt. W tym momencie minęła go grupa, złożona już teraz z 16 kolarzy z Veselym na czele. Z Polaków był tu jedynie Salyga. Niedługo potem grupa ta zwiększyła się do 24 zawodników, a oprócz Salygi byli w niej: Wrzesiński, Pietraszewski, Kapiak, Nowoczek, Siemiński i Olszewski. Na półmetku w miejscowości Svítav grupa czołowa składała się z 30 kolarzy. Wójcik nie wytrzymał tempa Otvos i po 20 km dał się dogonić grupie czołowej. Węgry próbował ścisnąć Riegerta, ale i jego wkrótce dogoniono.

WÓJCIK: — Gdyby nie kraksa na ostatnim etapie, byłbym już 5-y w ogólnej klasyfikacji indywidualnej.
KAPIAK: — Bądźcie wszyscy spokojni, na terenie Polski wyklaruje się sytuacja wyścigu. Francuzi zaskoczyli nas tempem na pierwszych etapach, ale dzięki mamy już na nich odpowiednią taktykę.
WRZESIŃSKI: — Jest coraz lepiej. Nasi konkurenci czują wysiłek w nogach. Ucieczki Francuzów i Czechów nie są już dla nas niebezpieczne.
PIETRASZEWSKI: — Doszedłem do siebie i jedzie mi się coraz lepiej. Muszę odrobić 19 minut straty wskutek defektów w I etapie. Liczę na etap Wrocław — Łódź, bo chcę być pierwszy w moim rodzinnym mieście.
RZEŹNICKI: — Jutro na granicy przekażemy Francuzom lornetki, aby lepiej mogli nas widzieć na przodzie.
SIEMIŃSKI: — Ambicją moją jest przybyć do Warszawy w pierwszej dziesiątce. Długie etapy w Polsce będą mi bardziej odpowiadały.
KUDERT: — Całe szczęście, że jadę bez kontuzji. Nie osiągnąłem jeszcze najlepszej formy.
SALYGA: — Z czołową na etapie

Na 90 km Otvos, jadący ciągle samotnie, miał 2 minuty przewagi nad grupą czołową, złożoną z 31 zawodników. W niej teraz m. in. 10 Polaków: Kapiak, Rzeźnicki, Wrzesiński, Pietraszewski, Olszewski, Salyga, Nowoczek, Targoński, Motyka i Michał Weteran Targoński miał wkrótce potem mały defekt, ale szybko go usunął i dogonił grupę.

Na 40 km przed metą, w miejscowości Letowice było bardzo stronne wzniesienie, a wielu kolarzy, m. in. Rzeźnicki, prowadziło rowery na piechotę. Węgier Otvos miał tu jeszcze prawie 2 minuty przewagi nad grupą czołową, ale odległość zaczęła szybko maleć i na 105 km czołówka, przed którą uciekał z 55 km — dogoniła go. Na górze tej przebiegli gumi: Motyka, Wrzesiński, Holubec, a Negocescu miał jakiś defekt.

Na następnym wzniesieniu grupa czołowa znowu rozszarpała się. Z górką nie dali sobie rady Targoński, Rzeźnicki, Pietraszewski i Olszewski, pozostając w tyle. W czołowiec, której przewodził Vesely, byli teraz m. in. Salyga, Pietraszewski i Siemiński. Kapiak dzielił od nich 200 m.

CZESKO-FRANCUSKA SPÓŁKA

Na 35 km przed Brnem wyrwał się do przodu Vesely, któremu usiadł na kółku Garnier. Para czesko-francuska jechała teraz razem aż do samej mety, co raz bardziej oddalając się od grupy czołowej. Na falistym terenie pod Brnem czołówka znowu podzieliła się na części. Próbowali tu uciekać Puklicky, Tymczasem wy-



Vesely

ska jechała teraz razem aż do samej mety, co raz bardziej oddalając się od grupy czołowej. Na falistym terenie pod Brnem czołówka znowu podzieliła się na części. Próbowali tu uciekać Puklicky, Tymczasem wy-

skujące wspaniale jazdy, Vesely i Garnier podzieli do mety, na której utworzyła się historia poprzedniego etapu. Francuz walczył zaciekłe, ale Vesely był na swoim terenie i znowu wygrał przed Garnier o pół długości roweru.

Pierwszy z Polaków był na mecie Wójcik, a drugie miejsce Targoński. Go wystawia naszym weteranowi jak najlepsze świadectwo, podobnie jak i czołowa lekata henianinka reprezentacji, Leśkiewicz. Etap ten przesunął drużynę Polski z 9-go na 4-te miejsce.

DRUGI ETAP...		
WYNIKI INDYWIDUALNE II ETAPU		
1) Vesely (CSR I)	4:00:54	
2) Garnier (Fr. I)	4:00:54	
3) Krejcu (CSR I)	4:02:32	
4) Bathie (Fr. II)	4:03:00	
5) Bordel (Fr. III)	4:03:58	
6) Sandru (Rum. I)	4:03:58	
7) Wójcik (P. I)	4:03:58	
8) Herbulot (Fr. II)	4:03:58	
9) Beaumont (Fr. I)	4:03:58	
10) Puklicky (CSR II)	4:03:58	
11) Targoński (18) Nowoczek (21) Salyga (24) Kapiak (25) Siemiński (26) Olszewski (29) Rzeźnicki (33) Wrzesiński (35) Mich (48) Kudert (52) Czyż (54) Motyka (69) Weglenda (81) Bukowski.		

WYNIKI DRUŻYNOWE II ETAPU		
1) Francja I	12:09:04	
2) Garnier (Fr. I)	12:11:07	
3) CSR I	12:14:41	
4) Polska I	12:20:52	
5) Węgry I	12:25:26	
6) Francja III	12:25:54	
7) Polska II	12:30:18	
8) Polska III	12:35:34	
9) CSR II	12:37:11	
10) CSR III	12:38:49	

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO DWU ETAPACH		
1) Vesely (CSR I)	8:06:36	
2) Garnier (Fr. I)	8:06:36	
3) Bathie (Fr. II)	8:08:48	
4) Herbulot (Fr. II)	8:09:58	
5) Krejcu (CSR I)	8:12:23	
6) Benedetto (Fr. II)	8:14:01	
7) Rigout (Fr. II)	8:14:02	
8) Bordel (Fr. III)	8:15:28	
9) Sandru (Rum. I)	8:15:53	
10) Wójcik (P. I)	8:15:53	
11) Targoński (8:19:15, 18) Leśkiewicz (8:19:34, 22) Salyga (8:21:05, 23) Siemiński (8:21:10, 24) Olszewski (8:22:30, 25) Rzeźnicki (8:25:43, 29) Mich (8:26:52, 30)		

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO DWU ETAPACH		
1) Francja II	24:32:28	
2) Francja I	24:38:34	
3) CSR I	24:39:38	
4) Polska I	24:56:57	
5) Węgry I	24:59:07	
6) Francja III	25:01:16	
7) Polska II	25:05:13	
8) Polska III	25:11:19	
9) CSR II	25:12:31	
10) CSR III	25:14:09	
11) Rumunia I, 12) Bulgaria I, 13) Węgry II, 14) Bulgaria I, 15) Bulgaria II, 16) Albania, 17) Finlandia, 18) Rumunia II.		

CO MÓWIĄ NA PÓŁMETKU

s w o i...

WÓJCIK: — Gdyby nie kraksa na ostatnim etapie, byłbym już 5-y w ogólnej klasyfikacji indywidualnej.

KAPIAK: — Bądźcie wszyscy spokojni, na terenie Polski wyklaruje się sytuacja wyścigu. Francuzi zaskoczyli nas tempem na pierwszych etapach, ale dzięki mamy już na nich odpowiednią taktykę.

WRZESIŃSKI: — Jest coraz lepiej. Nasi konkurenci czują wysiłek w nogach. Ucieczki Francuzów i Czechów nie są już dla nas niebezpieczne.

PIETRASZEWSKI: — Doszedłem do siebie i jedzie mi się coraz lepiej. Muszę odrobić 19 minut straty wskutek defektów w I etapie. Liczę na etap Wrocław — Łódź, bo chcę być pierwszy w moim rodzinnym mieście.

RZEŹNICKI: — Jutro na granicy przekażemy Francuzom lornetki, aby lepiej mogli nas widzieć na przodzie.

SIEMIŃSKI: — Ambicją moją jest przybyć do Warszawy w pierwszej dziesiątce. Długie etapy w Polsce będą mi bardziej odpowiadały.

KUDERT: — Całe szczęście, że jadę bez kontuzji. Nie osiągnąłem jeszcze najlepszej formy.

SALYGA: — Z czołową na etapie

jedzie mi się coraz lepiej. Marzę o tym, aby być w Warszawie w pierwszej dziesiątce.

NOWOCZEK I WEGLEND: — Znamy na Śląsku każdy kamień i dlatego chcemy być pierwsi w Katowicach.

CZYŻ: — Może dopiero na polskich szosach przestanie prześladować mnie pech.

MICH: — Cieszę się, że Polska I przesunęła się na 4 miejsce, a na stadionie WP w Warszawie będzie jeszcze lepiej.

o b c y...

VESELY: — Mam ciężkich przeciwników w Polakach i Francuzach. Jadę bez defektów, ale chciałbym już być w Warszawie.

KREJCU: — Odnowiła mi się kontuzja kolana. Wyścig jest szybszy niż w roku zeszłym.

HOLUBEC: — miałem wczoraj defekt, ale kolega Krejcu położył mi swój rower. Dojechałem do mety na obczyźnie po drugi raz przebiełem gumę.

BOHDAN: — Nasza pierwsza drużyna CSR ma kłopot, bo jedziemy już tylko we czterech, ale będziemy walczyć do ostatka.

GARNIER: — Bardzo mi przykro, że na finiszu złapałem Rzeźnickiego za siodło, ale w przeciwnym razie przewyżdziłbym się.

LAGNIESE: — trener Francuzów — Gdyby wyścig był krótki wygrałby go Fran-

Dzień sukcesu polskich kolarzy

Rzeźnicki i Polska I zwyciężają

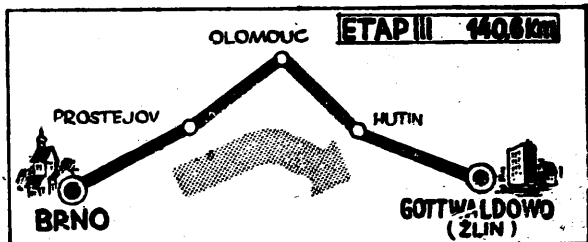
GOTTWALDOWO, 35 (Tel. wł.).

Brno tęgniało kolarzy bardzo tłumnie i serdecznie. Zawodnicy pomaszerali na start honorowy bez rowerów, Pietraszewski spojrzeli z daleka kołnierzami i pobiegli za nim, aby „na szpacie” posmarować lekko sączkami obie nogi. Reprezentacja nasza była tego dnia w doskonałych humorach, bo przecież przed rokiem na tym samym etapie z Brna do Gottwaldowa odwróciła się zła pasja Polaki, przesładowała ją do tej pory i wygraliśmy wówczas zarówno drużynowo, jak i indywidualnie. Liczono na to, — i jak się w 4 godziny później okazało — słusznie, że i tym razem powtarzają się historia zeszłorocznego wyścigu.

Trasa wiodła przez połoniznę Morawy, których urok potęgowała jeszcze cudowna wiosenna zieleń. Pogoda była bezchmurna, ale wiał przeciwny wiatr, więc zawodnicy z trudem przekreśliли w ciągu pierwszej godziny 28 km. Nie obyło się i tym razem bez wypadku. Po 40 m jazdy zdarzyło się ze sobą 2-ech Węgrów, Francuz Rigout i Czechosłowak Siegl. Najbardziej uciążliwym Czech. Pojechał on wprawdzie dalej, ale po kilkudziesięciu metrach padł siedmiony na ziemię. Lekarski stwierdził szok nerwowy. Siegl wycofał się z wyścigu i w ten sposób CSR I straciła już drugiego zawodnika, a wśród 4-ech pozostałych Holubec jedzie mocno pokiereszowany po wypadku na pierwszym etapie.

VESELY NA MUSZCE
Na 33 km liczna dotychczas grupa czołowa podzieliła się na dwie części, a niedługo potem znowu rozszarpała się. W czołowiec z Veselym na czele jechała m. in. w komplecie pierwsza drużyna Polski. W drugiej grupie z Polaków był Targoński i Mich, a w trzeciej pomiędzy 14-ma innymi kolarzami — Kudert, Motyka i Bukowski. Na przodzie migła raz po raz żółta koszulka lidera wyścigu Veselyego. Koalicja polsko-francuska likwidowała próby ucieczki Czechów.

Na 55 km przebieł gumę Pietraszewski, który wspaniale gonit potem czołówkę i złapał ją po 12 km pościgu. W tym miejscu w grupie czołowej byli już także Targoński i Mich. Na uli-



cach Olomouca miał defekt gumy najlepszy z Rumunów Sandru. Niedługo potem zostali się z tyłu z powodu defektu Mich i Negocescu, a Olszewski przebił gumę. W Przerowie miał kłopot z przerzutką Wrzesiński.

Na 30 km przed metą grupa czołowa, szukając siły do finiszu, zwolniła tempo, wskutek czego doszły ją mniej sze grupy. W czołowiec było teraz m. in. 12 Polaków. Bardzo często widać było odłup przynajmniej 6 koszulek biało-czerwonych na przodzie, miesających się z trójkolorowymi kolarzy francuskich. Kiedy do mety pozostało ledwie 20 km, grupa czołowa składała się z 70 zawodników. Przed zainicjowanym przejazdem kolarzom wszystkim zatrzyma-

li się, nerwowo oczekując na leni- wie ciągnący się długi poróg towarowy. Niektórzy zawodnicy, chcąc zyskać na czasie, przeszli przez barierę. Ostatni wagon pociągu nie zdążył jeszcze minąć przejazdu, kiedy uczynny dróbnik podniósł barierę, aby ułatwić kolarzom szalenie. Zaraz na przejeździe miał defekt gumy Siemiński.

UDANA UCIECZKA RZEŹNICKIEGO

A tymczasem serwał się do ucieczki Rzeźnicki. W czołowiec nie doceniono jego możliwości, bo oprócz Francuza Riegert, nikt nie próbował gonić Polaka, Rzeźnicki, który miał ze 100 metrów przewagi nad czołówką, poczekał na Francuza. Para ta zyskiwała coraz większą przewagę, a na 7 km przed metą była już ze 700 metrów przed grupą, pedując po wspaniałym adalacie szosy z szybkością ok. 45 km/godz. Tempo było za duże dla Francuza, więc rycerski Rzeźnicki prowadził go po 400 m, a sam korzystał z jego kola ledwie na odcinkach 200-metrowych.

Na tysiąc metrów przed metą Rzeźnicki rozstał się z Francuzem i wspaniałym sprintem pierwszy przybył do mety, o jakie 120 metrów przed Riegertem. Z różnicą 20 sek. za Rzeźnickim przejechali razem metę Veverka i Herbulot, a następnie grupa składa-

jąca się z 36 zawodników. W grupie tej był wyraźnie pierwszy Węgier Kovacs pół długości roweru przed zmierzonymi próbami ucieczek Bohdanem, Holubcem, Veselym i Garnier, a następnie minęli metę: Wrzesiński, Wójcik, Salyga i Pietraszewski, nieco dalej zaś Nowoczek i Leśkiewicz. Kapiak i Weglenda w czasie gorzszym od zwycięscy prawie o 4 minuty pokonali na finiszu Krejcu z pierwszej drużyny CSR.



Rzeźnicki

Ledwie tylko sekundy dzieliły na mecie tego etapu poszczególne zespoły. Nie więc dziwnego, że mimo zwycięstwa etapowego, Polska I odrobiła w klasyfikacji zespołowej po trzech etapach tylko 20 sekund w stosunku do lidera drużynowego wyścigu — Francji II.

Powtórzyła się historia z roku zeszłego. Do pełnego sukcesu brak było jeszcze prowadzenia po trzech etapach w klasyfikacji drużynowej, jak to było w ub. roku, bo tym razem jesteśmy na czwartym miejscu z różnicą prawie 24 minuty do Francji II, 18 m. do Francji I i 16 m. do CSR I.

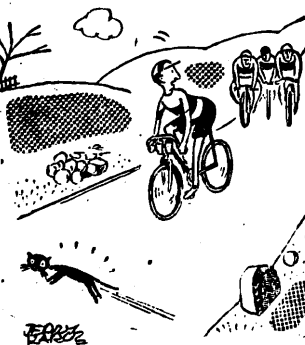
TRZECI ETAP...		
WYNIKI INDYWIDUALNE III ETAPU		
1) Rzeźnicki (P. I)	4:25:22	
2) Riegert (Fr. I)	4:25:32	
3) Veverka (CSR II)	4:25:42	
4) Herbulot (Fr. II)	4:25:42	
5) Kovacs (Węgry I)	4:26:36	
6) Vesely (CSR I)	4:26:36	
7) Wrzesiński (P. II)	4:26:36	
8) Wójcik (P. I)	4:26:36	
9) Salyga (P. II)	4:26:36	
10) Pietraszewski (P. I)	4:26:36	
11) Targoński (P. I)	4:26:36	
12) Siemiński (P. I)	4:26:36	
13) Kapiak (P. I)	4:26:36	
14) Weglenda (P. I)	4:26:36	
15) Targoński (P. I)	4:26:36	
16) Mich (P. I)	4:26:36	

WYNIKI DRUŻYNOWE III ETAPU		
1) Polska I	13:18:34	
2) Francja I	13:18:44	
3) Francja II	13:18:54	
4) CSR II	13:18:54	
5) — 8. CSR I, Rumunia I, Węgry I, Francja III — 13:19:48, 9) — 11. Polska II, Bulgaria I, Polska III — 13:23:20.		

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO TRZECI ETAPACH		
1) Vesely (CSR I)	12:33:12	
2) Garnier (Fr. I)	12:33:12	
3) Herbulot (Fr. II)	12:33:20	
4) Bathie (Fr. II)	12:33:24	
5) Benedetto (Fr. II)	12:40:37	
6) Riegert (Fr. I)	12:41:37	
7) Bordel (Fr. III)	12:42:04	
8) Wójcik (Pol. I)	12:42:29	
9) Puklicky (CSR II)	12:42:29	
10) Sandru (Rum. I)	12:42:29	
11) Leśkiewicz (P. II)	12:46:10, 19)	
Targoński (P. III) — 12:50:05, 20) Rzeźnicki (P. I) — 12:51:05, 24) Siemiński (30) Olszewski — 33) Pietraszewski, 37) Wrzesiński, 42) Czyż, 45) Kapiak, 48) Weglenda, 59) Motyka, 60) Kudert, 70) Bukowski.		

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO TRZECI ETAPACH		
1) Francja II	37:51:22	
2) Francja I	37:57:18	
3) CSR I	37:59:26	
4) Polska I	38:15:11	
5) Węgry I	38:18:25	
6) Francja III	38:21:04	
7) Polska II	38:26:43	
8) CSR II	38:31:25	
9) Polska III	38:45:03	
10) CSR III	38:47:53	

Sprawozdanie z IV etapu i bliższe wyścigu P — W po półmetku na str. 7-cj.



— Chłopcaki, mus'ny wracać!!!
rys. J. Karcz

Na półmetku wyścigu

OSTRAWA, 5.5 (tel. wł.) — Na trasie 4 etapów było wiele sposobności do poznania sił zespołów państwowych i poszczególnych zawodników, możemy więc dzisiaj już śmiało wytypuować drużyny, pretendujące do złotego miejsca. Nie ulega wątpliwości, że walka o pierwsze miejsce powinna rozegrać się pomiędzy Francją I, Francją II, CSR I, oraz Polską I.

Sytuacja naszej I-iej drużyny jest o tyle lepsza od najgroźniejszych naszych konkurentów, że wszystkie te trzy zespoły jadą zdekompletowane, mając już tylko po czterech zawodników. W najbardziej przykrych sytuacjach jest zespół CSR, gdyż czwarty kolarz Krejcu jest kontuzjowany (w kolano). Trudno będzie mu walczyć wobec czego ciężar odpowiedzialności spada na trzech pozostałych. Stan zdrowotny naszego zespołu jest dobry. Jadzie pełną siłą, a nadchodzą teraz ciężkie, bo długie etapy korzystne dla naszych kolarzy.

W drugiej wyrażnie zarysowanej grupie znajdują się obie pozostałe drużyny polskie oraz Węgry i Rumunia. W trzeciej są dwa zespoły CSR, w czwartej zaś reszta państw, z których oprócz Belgii i Rumunii I, Albania, Finlandia i Rumunia II mają tylko po 3 kolarzy.

Interesująca jest klasyfikacja indywidualna. Liderzy wyścigu Vesely i Garnier prowadzą już od Pragi, mając do półmetka identyczny czas, chociaż Vesely ma moralną przewagę, bo ani razu Francuz nie był bliżej Czecha, niż o pół roweru. Wójcik wywiodował się na ósmym miejscu po pierwszej niepowodzonej próbie, a od Czechosłowaka Puklickiego, Węgry Sere i Francuza Riegerta dzielą go ledwie sekundy, które nie trudno będzie mu odrobić. Trudniej będzie z czwórką pozostałych, gdyż Vesely oraz Francuzi Garnier, Herbulot i Bathie mają przewagę nad Wójcikiem od 8 — 10 minut.

Miało niespodzankę jest dobra prognoza następnych z kolei Polaków najniższych zresztą w reprezentacji, Leskiewicz i Salyga. Rzeźnicki jedzie niemal razem z weteranem Targowski, który gonit młodzieńców do siebie, a od Czechosłowaka Puklickiego, Węgry Sere i Francuza Riegerta dzielą go ledwie sekundy, które nie trudno będzie mu odrobić. Trudniej będzie z czwórką pozostałych, gdyż Vesely oraz Francuzi Garnier, Herbulot i Bathie mają przewagę nad Wójcikiem od 8 — 10 minut.

Bilansując na półmetku politycznego i propagandowego osiągnięcia wyścigu stwierdzić należy zadowoleniem, że impreza spełniła rolę jaką miała wykonać. Znaczenie wyścigu zostało należycie zrozumiane przez masę robotniczo-chłopską i ludność CSR. Setki tysięcy robotników w miastach i chłopów w wsiach manifestowało na cześć uczestników wyścigu. Na wszystkich uroczystościach związanych z wyścigiem akcenty walki sportowej o pokój podkreślano szczególnie wyraźnie!

ZYGMUNT WEISS

Dramatyczna walka na ulicach M. Ostrawy

Trzy zespoły Polski, Bulgaria I i Francja II razem na mecie

DALSZY CIĄG RELACJI RED. Z. WEISSA Z TRASY WYŚCIGU PRAGA WARSZAWA

Długim wędem wspinali się kolarze na uciążliwe wzniesienie. Jaworik czuł już oddech pierwszej grupy złożonej z Vesely, Bohdana i 3 Francuzów: Garnier, Donati i malutkiego Bathie, którego z racji mikroskopijnej go wzrostu zawodnicy przezwali „karakodem”. Z Polaków pierwszy wdrapał się na górę Wójcik, tuż za nim był Nowoczek, następnie nieco dalej Wrzesiński, Salyga, Siemiński, Czyż i Pietraszewski. Ostatni z Polaków mineli szczyt Targowski, Kudert i Bukowski. Na górze mieliśmy okazję obserwować jak Francuz Rigaut oddał rower swemu rodakowi Labois, bo temu „anawali” guma. Rigaut usiłował wymienić detkę, ale szło mu to jakoś niesporo, a że właśnie nadjeżdżała ciężarówka Francuz zrezygnował z wyścigu.

MARUDERZY NA FRONCIE
Po trudach wspinaczki przyszedł zjazd wielokilometrowej długości, a kiedy osiągnięto dolinę w grupie czołowej znaleźli się już wszyscy maruderzy. Nie było tu z Polaków Leskiewicza, bo beniaminek naszej reprezentacji przebił detkę. Jaworik kiedy doszła go czołówka, jeszcze raz próbował uciec. Tym razem znalazł partnera w swoim rodaku Bohdanie. Para ta rwała szybko naprzód, oddalając się coraz to bardziej od grupy czołowej.

A tymczasem Krejcu miał defekt gumy, wobec czego z zespołu CSR I pozostało w czołówce już tylko 3 zawodników. Na 45 km przed Ostrawą Bohdan i Jaworik mieli już około 2 km przewagi nad czołówką. Niedługo po tym przebił detkę Holubec z CSR I. Krejcu, który zdażył już dogonić grupę czołową, dał mu swój rower, a zajął się zmianą detki, ledwie jednak siadł na rower dla odmiany on przebił detkę.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Na 32 km, kiedy para czeška była o 4 minuty przed grupą czołową, przebił gumę Bohdan. Bliskość mety kusila Jaworika, nie poczekał więc na swego partnera i sam ciągnął do mety, co go zgubiło. Bohdan zdażył uzupełnić defekt, zanim dosięgła go grupa czołowa i pognął za Jaworikiem. Dogonił go niedługo po tym i zmęczony samotną jazdą minął, bo meta była już blisko. Ale i jego opuściły wkrótce siły, czołówka więc coraz to bardziej zbliżała się do niego.

Grupa czołowa szykowała się tym czasem do ostatecznego boju. Raz po raz próbował ktoś uciekać. Pośliznął się bokiem Wrzesiński, pogonił za nim Kapiak, podczas kiedy reszta Polaków próbowała zastawić drogę pozostałej stawce, ale czuwalni tu Francuzi i likwidowali ucieczki. Nagle niby jastrząb skończył do przodu Vesely, a wtedy zerwała się i reszta grupy.

DRAMATY POLAKÓW
Na ulicach Ostrawy grupa czołowa, której dowodził Vesely składała się z 40 kolarzy, a w niej było 12 Polaków. Tu właśnie Polacy przeżyli dramatyczne chwile, bo Wójcik, Wrzesiński i Siemiński zderzyli się ze sobą. Targowski przebił gumę i jechał do mety na obręcz, bo nie miał już czasu na zmianę. Nowoczek wjechał w szynę tramwajową i scentrował koło, skończył jednak wyścig. Czyż miał defekt kierownika, poczekaj na wózek techniczny, z którego dano mu no wy rower. Motyka wpadł na publiczność, bo jakiś nieostrożny widz przebiegł mu drogę tuż przed rowerem.

VESELY ZNOW PIERWSZY
Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Na długim odcin w finiszowej prostej wrzała walka pomiędzy grupą złożoną z 14 kolarzy. Vesely którego żółta koszulka widoczna była na trasie niemal ciągle na przodzie grupy czołowej, znalazł jeszcze tyle siły, i tym razem przyjechał pierwszy do mety, o pół dłu gości koła przed Węgrem Kovacssem. Francuz Garnier był trzeci, ale wobec tego, że na finiszu pociągnął Rzeźnickiego za siodełko komiśa sędziowska dała mu 8 miejsce, 3 zaś przypadło Rzeźnickiemu. Z Polaków byli w tej grupie jeszcze Pietraszewski i Salyga. W drugiej grupie było również 14 zawodników, a z Polaków kolejno przejechali metę: Kapiak, Mich, Wegien da i Olszewski. Za tą grupą przejechał metę samotny Wrzesiński.

Etap ukończyło 88 zawodników, wycofali się Francuzi Beaumont i Rigaut. Ostatni na mecie był Węgier Jonas w czasie o 50 minut gor szym za zwycięzcą etapu.

Na tym etapie Polska I nie odrobiła na liderze wyścigu Francji II ani ułamka sekundy, na Francji I zyskała około 1,5 minuty, za to na CSR I odrobiła przeszło 7 min. Vesely mimo zwycięstwa etapowego nie uratował drużyny. Drugi z kolei z tego zespołu Holubec stracił przerzło 3 min., a Bohdan około 4 min. Obok Bohdana niewątpliwie bohaterem tego etapu, Jaworik był dopiero o 7 min. za czołówką.

Na tym etapie Polska I nie odrobiła na liderze wyścigu Francji II ani ułamka sekundy, na Francji I zyskała około 1,5 minuty, za to na CSR I odrobiła przeszło 7 min. Vesely mimo zwycięstwa etapowego nie uratował drużyny. Drugi z kolei z tego zespołu Holubec stracił przerzło 3 min., a Bohdan około 4 min. Obok Bohdana niewątpliwie bohaterem tego etapu, Jaworik był dopiero o 7 min. za czołówką.

Na tym etapie Polska I nie odrobiła na liderze wyścigu Francji II ani ułamka sekundy, na Francji I zyskała około 1,5 minuty, za to na CSR I odrobiła przeszło 7 min. Vesely mimo zwycięstwa etapowego nie uratował drużyny. Drugi z kolei z tego zespołu Holubec stracił przerzło 3 min., a Bohdan około 4 min. Obok Bohdana niewątpliwie bohaterem tego etapu, Jaworik był dopiero o 7 min. za czołówką.

Na tym etapie Polska I nie odrobiła na liderze wyścigu Francji II ani ułamka sekundy, na Francji I zyskała około 1,5 minuty, za to na CSR I odrobiła przeszło 7 min. Vesely mimo zwycięstwa etapowego nie uratował drużyny. Drugi z kolei z tego zespołu Holubec stracił przerzło 3 min., a Bohdan około 4 min. Obok Bohdana niewątpliwie bohaterem tego etapu, Jaworik był dopiero o 7 min. za czołówką.

Na tym etapie Polska I nie odrobiła na liderze wyścigu Francji II ani ułamka sekundy, na Francji I zyskała około 1,5 minuty, za to na CSR I odrobiła przeszło 7 min. Vesely mimo zwycięstwa etapowego nie uratował drużyny. Drugi z kolei z tego zespołu Holubec stracił przerzło 3 min., a Bohdan około 4 min. Obok Bohdana niewątpliwie bohaterem tego etapu, Jaworik był dopiero o 7 min. za czołówką.

Na tym etapie Polska I nie odrobiła na liderze wyścigu Francji II ani ułamka sekundy, na Francji I zyskała około 1,5 minuty, za to na CSR I odrobiła przeszło 7 min. Vesely mimo zwycięstwa etapowego nie uratował drużyny. Drugi z kolei z tego zespołu Holubec stracił przerzło 3 min., a Bohdan około 4 min. Obok Bohdana niewątpliwie bohaterem tego etapu, Jaworik był dopiero o 7 min. za czołówką.

Na tym etapie Polska I nie odrobiła na liderze wyścigu Francji II ani ułamka sekundy, na Francji I zyskała około 1,5 minuty, za to na CSR I odrobiła przeszło 7 min. Vesely mimo zwycięstwa etapowego nie uratował drużyny. Drugi z kolei z tego zespołu Holubec stracił przerzło 3 min., a Bohdan około 4 min. Obok Bohdana niewątpliwie bohaterem tego etapu, Jaworik był dopiero o 7 min. za czołówką.

Na tym etapie Polska I nie odrobiła na liderze wyścigu Francji II ani ułamka sekundy, na Francji I zyskała około 1,5 minuty, za to na CSR I odrobiła przeszło 7 min. Vesely mimo zwycięstwa etapowego nie uratował drużyny. Drugi z kolei z tego zespołu Holubec stracił przerzło 3 min., a Bohdan około 4 min. Obok Bohdana niewątpliwie bohaterem tego etapu, Jaworik był dopiero o 7 min. za czołówką.

Na tym etapie Polska I nie odrobiła na liderze wyścigu Francji II ani ułamka sekundy, na Francji I zyskała około 1,5 minuty, za to na CSR I odrobiła przeszło 7 min. Vesely mimo zwycięstwa etapowego nie uratował drużyny. Drugi z kolei z tego zespołu Holubec stracił przerzło 3 min., a Bohdan około 4 min. Obok Bohdana niewątpliwie bohaterem tego etapu, Jaworik był dopiero o 7 min. za czołówką.

Na tym etapie Polska I nie odrobiła na liderze wyścigu Francji II ani ułamka sekundy, na Francji I zyskała około 1,5 minuty, za to na CSR I odrobiła przeszło 7 min. Vesely mimo zwycięstwa etapowego nie uratował drużyny. Drugi z kolei z tego zespołu Holubec stracił przerzło 3 min., a Bohdan około 4 min. Obok Bohdana niewątpliwie bohaterem tego etapu, Jaworik

